Nr 180. Kraków, 6 Sierpnia — Środa. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4: (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . . złr. 2·50
Od 1 Sierp. do końca Wrześn. . . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . 6 marek
Od 1 Sierp. do końca Wrześn. . 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 5 sierpnia.

Przegląd Polityczny.

Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky wyjechał wczoraj do Ischl, gdzie pozostanie przez czas pobytu cesarza Wilhelma. Niektóre dzienniki upatrują w tem fakt wielce znaczący, sądząc, że podczas zjazdu monarchów będą się tam odbywać konferencye natury politycznej.

Prezes węgierskiego gabinetu p. Tisza udał się na trzy miesiące do Ostendy. Po jego powrocie odbędą się we Wiedniu konferencye ministrów celem uchwalenia przedłożeń dla wspólnych delegacyj.

Ruch wyborczy z okazyi odbyć się mających w sierpniu i wrześniu wyborów sejmowych, jest w pełnym toku. Partya konserwatywna w Austryi górnej i Salzburgu, wydała już swoje manifesta wyborcze. Manifest dla Austryi wyższej podpisał hr. Henryk Brandis — dla Salzburga zaś Lienbacher.

Wczoraj nastąpiło ukonstytuowanie Izby handlowej w Pradze. Na tem posiedzeniu nie było obecnych 16 niemieckich członków Izby. Abstencya ta nastąpiła wskutek specyalnej uchwały klubu. Na posiedzenie następne, mające się odbyć za 8 dni, zjawią się delegaci niemieccy w pełnej liczbie. Posiedzenie odbyło się bardzo spokojnie. Znane zastrzeżenie prawne niemieckiej mniejszości przyjął komisarz rządowy do wiadomości i załączył je do protokółu. Najstarszy wiekiem członek Peszka objął następnie kierownictwo aktem wyborczym i powitał zgromadzenie w języku czeskim. Z boleścią zaznaczają niemieckie dzienniki, iż po wielu latach po raz pierwszy odzywano się z prezydyum po czesku. Prezydentem Izby został wybrany Bondy, który, dziękując za zaufanie — oświadczył, iż jest „wiernym synem jednolitej i niepodzielnej Ojczyzny.“ Wiceprezydentem został obrany, nieobecny na posiedzeniu niemiecki fabrykant Aleksander Richter, którego na piśmie o wyborze zawiadomiono.

Ban Kroacyi hr. Khuen przybył wczoraj do Zagrzebia i po dwudniowym tamże pobycie udaje się na inspekcyę dawnego górnego Pogranicza wojskowego. Towarzyszyć mu będzie szef oddziału sprawiedliwości Klein i radca sekcyjny Dautowicz.

Na odbytem przedwczoraj zgromadzeniu wyborców, sympatyzujących ze Starcewiczanami, postawiono jako kandydatów do sejmu z miasta Zagrzebia: w okręgu pierwszym Folnegowicza, w okręgu drugim Dawida Starcewicza, w okręgu trzecim Antoniego Starcewicza.

P. Schlözer opuścił swoje stanowisko jako pruski ajent dyplomatyczny przy Stolicy Apostolskiej — znać w bardzo rozdrażnionem usposobieniu, bo ogłoszoną świeżo została jego rozmowa z korespondentem gazety Hamburskiej, w której wbrew przyzwoitości i zwyczajom dyplomatycznym p. Schlözer miał się wyrażać w sposobie ubliżającym Stolicy św. Ajent pruski twierdzi, że Stolica św. nie troszczy się o przywrócenie pokoju religijnego i dobro katolickiego ludu w państwie niemieckim — tylko o swoje prerogatywy. Rozmowa ta, jeśli jest autentyczną, stoi w zupełnej sprzeczności z tem, co dotychczas wszystkie organa urzędowe pruskie głosiły, zarzucając, że *centrum* w parlamencie, będące przecież bezpośrednim organem życzeń i usposobień ludności katolickiej w Niemczech, idzie dalej i bezwzględnem stanowiskiem swem utrudnia zawarcie ugody ze skłonniejszą do ustępstw Stolicą św. *Germania* słuszną daje odprawę korespondentowi *Hamburger Corr.* Inne dzienniki, jak *Berliner Tageblatt* mniemają, że p. Schlözer ogłosi *dementi* tego dziennikarskiego *interwiew*.

Rozwiązanie konferencyi londyńskiej jest naturalnie głównym przedmiotem, który dziś w pierwszym rzędzie interesuje całą prasę publicystyczną. Skoro Granville na posiedzeniu ambasadorów zapowiedział odroczenie konferencyi, wyraził reprezentant Francyi życzenie, aby konferencya zebrać się znów mogła dnia 20 października. Granville odpowiedział jednak, że Anglia nie chce być związaną. Wskutek rozwiązania konferencyi traci także, jak to wczoraj oświadczył Gladstone w Izbie niższej, znany układ francusko-angielski, podług którego wycofanie wojsk angielskich z Egiptu nastąpić miało w r. 1887, wszelkie znaczenie.

O wypadku tym zawiadomił Gladstone Izbę niższą na posiedzeniu dnia 2 b. m. Oto jego oświadczenia w tej sprawie: Konferencya nie osiągnęła celu, dla którego zwołaną została; Anglia starając się dostarczyć odpowiednich środków na konieczne wydatki administracyi egipskiej, zaproponowała, aby ciężary Egiptu zabezpieczone były na dochodach w następującym porządku: 1) Pierwszeństwo miało służyć przedewszystkiem nowej pożyczce w wysokości 8 milionów; 2) Drugą z kolei miała być dywidenda od długu egipskiego, połączona z redukcyą procentów o $\frac{1}{2}$%; 3) Ostatnie miejsce zajmować miały egipskie koszta administracyjne w wysokości $5\frac{1}{4}$ milionów. Anglia chciała, aby plan ten przeprowadzonym był na lat 3, a po upływie tego czasu zostałby znów przedłożony konferencyi. Dziś jednak przedłożył reprezentant Francyi stanowcze projekta, podług których dochody egipskie miały być obciążone w następującym porządku: Pierwszeństwo miało służyć nowej pożyczce i długowi uprzywilejowanemu, drugie miejsce zajmować miał dług zunifikowany z **zupełnemi dywidendami**, a ostatniemi z kolei miały być koszta administracyi egipskiej. Ewentualna zwyżka miała być oddaną do dyspozycyi rządu angielskiego, a w razie możliwego deficytu, orzekać miał o sposobach pokrycia rząd egipski w porozumieniu z komisyą długów. Anglia, mówił Gladstone, odrzuciła projekt francuski, a chociaż główny cel konferencyi został udaremniony, przecież osiągnęła konferencya ten chociaż rezultat, że mocarstwa porozumiały się co do koniecznych ciężarów Egiptu i co do koniecznej pożyczki. Rząd angielski, powiedział w końcu Gladstone, zastanowić się teraz musi, jakie ma zająć stanowisko w kwestyi egipskiej; układ zaś angielsko-francuski co do terminu wycofania wojsk z Egiptu, traci względem Francyi i Anglii moc obowiązującą.

Observer wyraża zadowolenie z powodu rozwiązania konferencyi, oświadczając, że Anglia uwolniła się przez to od zgubnego układu, i że powinna zająć w Egipcie takie stanowisko, jak Francya w Tunisie.

W Anglii przygotowują w tajemnicy, jak zapewnia korespondent *Köln. Ztg* na podstawie wiarogodnych informacyj, wzmocnić Izbę parów 50 członkami. Królowa miała już w zasadzie zgodzić się na to. Nieporozumienie między Izbą wyższą a gabinetem zostałoby przez to na drodze głosowania usunięte, a dążność radykalnych do reformy lub nawet zniesienia Izby wyższej, odroczoną by została na czas nieograniczony. Książę Walii ma popierać gorąco tę sprawę.

Sułtan Zanzibaru, jak donoszą *Nusretowi* z Aden, dowiedziawszy się o trudnem położeniu Gordona, polecił karawanie, która z rezydencyi jego udała się ku białemu Nilowi, aby nakłoniła Gordona przez swych ajentów do cofnięcia się ku morzu, zkąd zupełnie bezpiecznie dostaćby się mógł do Zanzibaru.

Republique Française wita sympatycznie zebranie się kongresu. „Kongres, pisze ów dziennik, zbierze się wśród korzystnych warunków, aby szybko zakończyć swe zadanie. Większość Izby i senatu ochronią obrady kongresu przed wszelkiem zajściem. Rewizya wymagać będzie zaledwie parę dni, a prawo wyborcze do senatu jest tak przestudyowane, że również nie zabierze więcej czasu. Rząd, pozbywszy się ciężkiego brzemienia, przystąpi ze świeżemi siłami do pracy około dobra publicznego, a parlament poświęci się studyowaniu budżetu i wypracowaniu ustaw, które dążyć będą do poparcia dobrobytu w kraju.“

Ks. Hieronim Napoleon ogłosił znów manifest który podajemy poniżej, protestujący przeciw zebraniu się kongresu, a żądający zwołania konstytuanty. Pod tym względem jest książę w zupełnej harmonii z radykalnymi i nieprzejednanymi republikanami, którzy rewizyę konstytucyi powierzyć chcą także konstytuancie i zamierzają odnośny wniosek postawić na kongresie. W manifeście swym używa książę nawet tych samych prawie frazesów, jakimi walczą w tej sprawie radykalni republikanie.

W chwili, kiedy to piszemy, rezultat rokowań francusko-chińskich nie jest jeszcze wiadomy. Treść księgi żółtej, odnoszącej się do zajścia w Langson i kwestyi wynagrodzenia powstałych wskutek tego szkód, podajemy poniżej w osobnym artykule.

Ogłoszony przed kilku miesiącami protektorat Francyi nad Kambodżą nie nastąpił, podług *Voltaire*, drogą zupełnie pokojową.

Dnia 4 czerwca przybył nowy gubernator Kochin Chiny Thomson w towarzystwie szefa gabinetu Kłobukowskiego i kapitana Luce do Pnum-Penh. Król Norodon, przyjmując go na drugi dzień, zgodził się na nowy traktat handlowy z Francyą, ale zaprotestował przeciw protektoratowi. Później zmienił Norodon nawet dyspozycye swe co do traktatu handlowego; nie chciał go podpisać, ani Thomsonowi udzielić audyencyi. Dopiero kiedy Thomson wezwał trzy okręty wojenne z Saigon i dnia 17 czerwca otoczył pałac królewski, przyjął Norodon Thomsona, a po przedłożeniu ultimatum francuskiego, zwołał Radę ministrów. Ministrowie, pozyskani przez Francyę, przyjęli oznakami zadowolenia oświadczenie Thomsona, który Norodonowi pozostawił wybór między przyjęciem protektoratu i traktatu handlowego, a rezygnacyą. Norodon, ulegając presyi, podpisał traktat.

Król Anamu Kien-Phuoe zakończył życie po sześcio-miesięcznem panowaniu. Młodszy brat jego ukoronowany został d. 3 b. m. Francuski minister-rezydent w Anamie zażądał instrukcyj od swego rządu.

Sprawy krajowe.

Jeszcze w sprawie reformy Bazyliańskiej.

Przeciw znanemu już artykułowi wiedeńskiego *Fremdenblattu*, omawiającemu prawdziwy cel i konieczność reformy Zakonu Bazylianów, wystąpiły oba lwowskie pisma ruskie, *Słowo* i *Diło*. Pierwsze z nich zbywa rzecz krótko, powiadając, że artykuł ten w duchu polskim i jezuickim napisany, redagował niezawodnie jakiś jezuita-Polak, *Fremdemblatt* zaś umieścił go, dzięki potężnej protekcyi, lub poprostu pieniądzom. *Diło* poświęca tej sprawie obszerny artykuł polemiczny, w którym rozbierając punkt po punkcie wystąpienie *Fremdenblattu* i twierdząc że jest ono tylko echem „krętarstwa polskiego,“ — i żadnych nowych, lub godnych uwagi poglądów na sprawę nie zawiera, w końcu powiada, co następuje:

„Widzimy tedy, że głośny artykuł *Fremdenblattu* niczem innem nie jest, jak zreasumowaniem tendencyjnych krętarstw dzienników polskich, którym już tyle razy dawaliśmy należytą odprawę. Ale w jakimże celu artykuł *Fremdenblattu* pojawił się obecnie? Z tonu jego i treści można się łatwo celu domyśleć.

„Oto zbliża się chwila, kiedy Cesarz, odbywszy wielkie manewry wojskowe, powróci do Wiednia i będzie udzielał audyencyj. Nasza ruska deputacya wyjedzie do Wiednia i będzie na audyencyi u Cesarza, Nuncyusza papieskiego i ministrów. Nasi „przyjaciele“ niechętnie patrzą na rzeczoną deputacyę naszą: ona im solą w oku. Przeciw tedy memoryałowi deputacyi ruskiej, opartemu na faktach i datach, oni już naprzód starają się drogą potwarzy tak nastroić opinię wyższych sfer wiedeńskich, aby sprawiedliwe domagania się mężów wysłanych od narodu ruskiego, nie uzyskały żadnego skutku. Naród nasz jednak nie będzie kochał Jezuitów, ani uważał ich za swoich dobrodziejów, chociażby nasi „najserdeczniejsi“ po tysiąc razy gardłowali za tem w *Fremdenblattach*.

„Jakikolwiek będzie skutek naszej deputacyi, — my mamy to przeświadczenie, że usunięcie Jezuitów jest i ze stanowiska kościelnego (rzymskiego) i ze stanowiska austryackiego, nietylko pożądanem, ale nawet koniecznem i niezbędnem. „Zmuszanym koniem nikt nic się nie dorobi“ — powiada przysłowie nasze. Niech je sobie zanotuje i rząd nasz i Rzym. Zechcą je uwzględnić, — dobrze; nie zechcą — cóż czynić? Jakoś nie przepadniemy! Prawda trudno się na jaw dobywa, ale przecież kiedyś zwyciężyć musi“!...

Trzeci z dzienników ruskich we Lwowie, *Prołom*, podawszy *in extenso* artykuł *Fremdenblattu*, oświadcza, że się wstrzymuje od odpowiedzi ze względu na prokuratoryę. W tej polemice jedno tylko godne jest naznaczenia, że dzienniki ruskie nie mają nigdy innej odpowiedzi — tylko: intryga polska. Czy z Rzymu, czy z Wiednia, organa papieskie, czy organa rządowe podnoszą zarzuty ze stanowiska kościelnego lub państwowego wykazują fakta, wyjaśniają powzięte postanowienia ze stanowiska czysto przedmiotowego — zawsze jedna powtarza się zwrotka: to intryga i potwarz polska. Polacy, lękając się deputacyi p. Ogonowskiego et com. do Cesarza z rezolucyami mityngu, wobec tego niebezpieczeństwa przekupują organ, który NPan zwykł czytywać!

Oto jedyna argumentacya, na jaką zdobyć się umieją te pisma, nie bacząc, jaką okrywają się śmiesznością.

Z kierunku pism ruskich, wychodzących we Lwowie, naznaczyć wypada zwrot, występujący zwłaszcza w *Prołomie* od dawnych protektorów centralistów wiedeńskich ku pobratymcom Czechom. Domyśleć się łatwo, zkąd idzie to natchnienie, aby próbować znów szczęścia na polu zaniedbanego słowianizmu.

(Melioracye gruntowe).

(Ciąg dalszy).

Że zaś kapitał nie poprzestanie na procencie 5 prc., a tem mniej procencie $4\frac{1}{2}$ prc., jak tego pragnie krakowskie towarzystwo rolnicze, to można na pewne przewidywać z następujących powodów:

1. Procent od listów zastawnych galicyjskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego, tak samo jak od obligacyi pożyczki krajowej, przynosi posiadaczom 5 prc. rocznie, przy kursie tych papierów, zbliżającym się raz *in plus*, drugi raz *in minus*, do ich imiennej ceny. Ale papiery te mają od dawna ustalone prawo obywatelstwa na giełdach krajowych i zagranicznych. Obligacye melioracyjne, jako papier nowy, zupełnie nieznany, po raz pierwszy wchodzące na targ pieniężny, nie mogą liczyć na tak przyjazne z jego strony usposobienie, i kilka przynajmniej lat na to potrzeba, aby takież prawo obywatelstwa dla siebie pozyskały.

2. Czyniąc wybór między listami zastawnemi, bądź galicyjskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego, bądź Banku krajowego, a obligacyami melioracyjnemi, posiadacze gotowizny będą zawsze dawali pierwszeństwo listom zastawnym ze względu na silniejsze bezpieczeństwo tychże listów. Oprócz bowiem zbiorowej odpowiedzialności dłużników rzeczonego towarzystwa i oprócz gwarancyi udzielonej przez kraj listom zastawnym Banku krajowego, jedne i drugie listy zastawne są zabezpieczone hipotecznie na pierwszej połowie wartości majątków ziemskich, czyli, wedle utartego wyrażenia, są oparte na pierwszej hypotece. Obligacye melioracyjne będą zaś ubezpieczone, albo na drugiej hypotece, czyli na pierwszej połowie drugiej połowy wartości majątków ziemskich, albo na niehypotecznych zobowiązaniach spółek wodnych; oczywiście więc nie będą mogły takiego samego jak listy zastawne przedstawiać bezpieczeństwa. Giełda zaś natychmiast dostrzeże tę różnicę i nie zaniedba jej wyzyskać przy ustanawianiu ich kursu.

3. Dostrzeże ona również różnicę między zabezpieczeniem obligacyj pożyczki krajowej, a zabezpieczeniem obligacyj melioracyjnych, chociażby one, jak to ze wszech względów oczekiwać należy, gwarancyą kraju zostały przyozdobione. Dopatrzy mianowicie, że pożyczka krajowa jest bezpośrednim długiem kraju, skutkiem czego fundusz potrzebny na pokrycie kuponu i na wycofanie z obiegu odpowiedniej ilości obligacyi, czyli inaczej na odpowiednie zmniejszanie długu, wchodzi corocznie do budżetu krajowego; że naczelna władza autonomiczna, ściągając wcześnie dodatki do podatków, ma w każdym terminie zapas gotowizny, wystarczający na uczynienie zadość obowiązkowi bezpośrednio na kraju ciążącemu; gdy przeciwnie, pożyczka melioracyjna będzie bezpośrednim długiem nie kraju, lecz Banku krajowego, skutkiem czego nie rzeczona władza, ale Bank ma ściągać raty amortyzacyjne od właścicieli ziemskich i od spółek wodnych, i dopiero w razie, gdyby te raty nie wpłynęły do terminu wymagalności kuponu, a więc dopiero w samym terminie, będzie władnym zażądać, aby Wydział krajowy dostarczył funduszów potrzebnych na pokrycie zobowiązań, już wtedy wymaganych, że więc dopiero w samym terminie rozpoczynać się będzie postępowanie, mające na celu ustanowienie specyalnego dodatku do podatków, rozkład a następnie ściąganie tegoż dodatku, jako konieczne następstwa gwarancyi, która niewcześniej jak w takim dopiero razie wkłada na kraj obowiązek dostarczenia funduszu na spłatę rzeczonego kuponu. Że zaś na przeprowadzenie tej całej akcyi pewnego potrzeba czasu, giełda przeto uznawać będzie, że obligacye pożyczki krajowej w samem zobowiązaniu, zaciągniętem

WRÓBLE

przez *Zygmunta Sarneckiego*.

AMATOR.

Późno w noc wróciłem wczoraj z rautu u hrabiny ***, na którym nasłuchałem się muzyki wokalnej, instrumentalnej i... mnóstwa ploteczek. — Śniły mi się nawet niektóre z nich... Zabawniejsze tylko!

Pani domu, sama bardzo muzykalna, uraczyła swoich gości koncertem, w którym przyjęli udział słynni artyści. Program, świetnie wybrany, składał się z utworów mistrzów znakomitych. Po każdym numerze, wynagradzanym hucznemi oklaskami, komplementami, okrzykami wdzięczności, głośnemi i trymanemi w piskliwych pianissimach, dziękczynnemi a omdlewającemi spojrzeniami, oraz wymownemi uśmiechami uroczych *mondaines*, pragnących przekonać, że rozumieją muzykę i zachwycać się nią umieją — nastawała pauza, rodzaj względnej ciszy, podczas której rozpoczynał się inny koncert nieobjęty programem. Towarzystwo rozbite na grupy i kółeczka ogadywało się wzajemnie szeptem, tworzącym szmer niezupełnie harmonijny. Gdyby ktoś nagle, za poruszeniem różczki czarodziejskiej zdwoił potęgę tonu w tym szeptanym ensemblu, zabrzmiałyby niezawodnie zabawne dysonanse. Ale ostre języki i języczki, nieszczędzące równie najbliższych sobie jak wirtuozów, oklaskiwanych przed chwilą, znały siłę swoich organów i akustyczność salonu, zatem ten tylko ploteczki wysłuchał, kogo łaskawie dopuszczono do jej wysłuchania.

Należę do tych, co nikomu i nigdy wody nie zamącili. Ile razy spostrzegłem, że mimowiednie zawadzam ambitnemu, czy w powodzeniu światowem, czy w karyerze, sam dobrowolnie usuwałem się z drogi... więc zasługuję na zaufanie wszystkich karyerowiczów i mogę słuchać opowiadanych przez nich ploteczek. Nigdy ich nie powtarzam, czasem tylko opisuję, ale w ten sposób, że nikt nie dopatrzy podobieństwa do pierwotnej wersyi.

Och! co ja się ich wczoraj nasłuchałem.

Dlatego też wstałem dziś zrana trochę znużony. Ubrawszy się, otworzyłem okno i wyjrzałem na ulicę, chcąc odetchnąć świeżem powietrzem.

Na dworze mróz aż skrzypi... brr! zimno!... Zimno ludziom, jeszcze zimniej biednym głodnym wróbelkom, tulącym się to pod dachem, to we framugach okien kilkopiętrowej kamienicy.

Rzuciłem na gzems pod oknem garść okruszyn, pozostałych od mego śniadania, zaryglowałem okno i siadłem w fotelu przy stole do pisania. Przysunąłem go do szyb, aby wpływające przez nie światło padło mi na papier.

Do okruszyn zlecieli się powietrzni goście.

Nastał swar, wrzawa i bójka. Słychać było trzepotanie skrzydełek i uderzenia dzióbków... Silniejsi odpychali słabszych.. Poczem chwila spokoju i ciszy, a później wesołe świergotanie.

Jeden... drugi ptaszek frunął w powietrze.

Kilka pozostało.

Siadły rzędem na skraju gzemsu, wpijając w jego gipsową powłokę delikatne i eleganckie pazurki. Całe to wróble towarzystwo grzecznie zwróciło się do mnie główkami. Panie i panowie — chciałem powiedzieć, samce i samice — spuściły z pewną swobodną dezynwolturą treny i szosy swoich naturalnych toalet i fraków na ulicę, i rozpoczęły żywy rozhowor, coś niby konwersacyę salonową, złożoną z sentencyj i ploteczek.

Przez szklanne tafle słyszę wszystko, więc słucham... i spisuję.

Rozmowa — jak po proszonym obiedzie — rozerwana, rozbita, kółeczkowa, dotyka naprzód przedmiotów błahych i pospolitych, ale powoli... powoli ten introdukcyjny świergot zagłusza gromka perora starszych.

Jakiś chudy wróbel, gorzej od innych upierzony, choć z czubkiem na głowie, mówi poważnie:

— Sztuka posiada rozmaitych kapłanów. Niedość, że według hierarchi talentu i zasługi dzielą się oni na arcywielkich, wielkich i małych, ale nadto są między nimi: skromni i zarozumiali, kompozytorowie i wykonawcy, zręczni i niezgrabni, mistrze i uczniowie, szczęśliwi i tacy, którym się nigdy nie wiedzie. Jedni cieszą się uznaniem za życia, drugim śmierć dopiero rzuca wieniec wawrzynowy na trumnę...

— Hola! hola! mości wiolonczelisto — przerwała wróblica z czarną łatką nad lewem okiem i łapkami, powalanemi atramentem — wszystko to już wyświergotali nasi poprzednicy.

— Nic nowego pod słońcem szanowna powieściopisarko! — zawyrokował sentencyonalnie otyły wróbel, który podjadłszy smacznie, nie pragnął widocznie dyskusyi, lecz spokojnej siesty.

— Tak.. dla naśladowców panie malarzu — docięła fertyczna *bas-bleu*.

Wziąłem z początku rozprawiającą gromadkę za wróbli wielki świat, tyle to miało tonów, maniery i fumów arystokratycznych, a tymczasem widzę, że to artystyczno-literacka hołota! — Ale cóż teraz robić?!... słuchajmy dalej.

— Pani ma słuszność — rzekł wróbel z czubkiem — nie należy się... a tem mniej drugich powtarzać! Pragnąłem też tylko zacząć *ab ovo*, aby zwrócić uwagę mego uprzejmego audytoryum, ilu to intruzów między nas się obecnie dostaje, jak wielu woluntaryuszów, czyli tak zwanych amatorów ciśnie się dzisiaj do służby przy płomiennym ołtarzu artystycznego Znicza. Przez ich zwartą i ścieśnioną gromadę prawdziwym artystom dotłoczyć się trudno...

— Niezawodnie! niezawodnie! — zawtórowano chórem.

— Dawniej, bogaci, urodzeni lub utytułowani zadawalniali się blaskiem, bijącym z ich imienia i majątku, uważając za święty obowiązek blask ten podwajać, mecenasując uczciwie sztuce ojczystej. Wspierali też natchnionych ofiarników sztuki, którym Opatrzność — dając dużo talentu — odmówiła przodków, a szczególniej mamony. Dziś w czasach równości, oszczędności i samopomocy, wynaleziono ekonomiczniejszy środek czynienia zadość wymaganiom starej zasady *noblesse* i *richesse oblige*. Posiadacze nazwisk historycznych i milionerowie stanęli sami w szeregach artystycznych, wytwarzając zastęp ochotników pracujących dla sztuki... po amatorsku.

Ostatnie wyrazy wymówił wróbel-wiolonczellista ze złośliwym naciskiem, poczem ciągnął dalej:

— Ręczę słowem, że na tysiąc podobnych wolontaryuszów, zaciągających się do ochotniczego batalionu pod sztandary *ars* ukochanej, tysiączny zaledwie jest istotnie powołany nieprzepartą siłą talentu, zaś dziewięćset dziewięćdziesiąt dziewięciu staje pod bronią dla mody i oszczędności. Tak moi państwo — dla oszczędności. Taniej bowiem wyniesie namalować lichy obrazek, niż nabyć dobry, albo ze śmiesznym uporem suwać fałszywie smyczkiem po strunach, aniżeli posłać swoim kosztem młodego i obiecującego skrzypka do konserwatoryum zagranicznego.

— No, przecież bywają amatorowie — zaczął wróbel, który dotąd słuchał uważnie, ale nie odezwał się ani razu.

Wiolonczelista z czubkiem przerwał szybko:

— Wiedziałem, kochany krytyku, że słowa moje nazwiesz herezyą; co więcej, pewny jestem, że najbliżsi wyklną mnie za nie; ale jestem przyjacielem prawdy i nie umiem jej w bawełnę obwijać. Udusiłbym się, gdybym tego, co myślę, nie wypowiedział szczerze. Twierdzę zatem śmiało, iż brzydzę się mezaliansem sztuki z arystokracyą pieniężną i rodową... a nie winszuję tym, co służą za swaty tak niedobranemu małżeństwu.

Krytyk zamilkł, zdziwiony trochę tym ferworem.

— Oho! — szepnęła wróblica literatka — gotowabym przysiądz, że naszemu kochanemu mistrzowi, który rzadko się gniewa i chętnie urazy przebacza, musiał jakiś amator strasznie zaleść za skórę. Wyrządził ci pewno wielką przykrość — dodała tonem udającym politowanie, zwracając się żywo do artysty — a może i krzywdę.

— Mnie?!... żadnej — ofuknął z rozdrażnieniem zagadnięty. — Ja krzywdy sobie wyrządzić nie dam. Ot! przekonał tylko, że jest głupcem... zresztą za takiego uważałem go zawsze.

— Ale miałeś z nim pewno jakąś awanturkę — zawołała powieściopisarka z czarną łatką nad okiem. — Opowiedz ją nam, opowiedz, drogi przyjacielu.

— Opowiedz! opowiedz! — powtarzali wszyscy, nie wyłączając i wróbla malarza, który w ciągu tego, co powyżej, zdrzémnął się na dobre i przebudził się dopiero wśród ogólnej wrzawy.

Całe wróble towarzystwo prosiło i nalegało tak natarczywie, że wiolonczelista zmęczony, a może i potrzebujący się wygadać dla ulżenia sercu czy wątrobie, naostrzył zręcznie i szybko o futrynę okna swój długi, spiczasty dzióbek i otworzył go szeroko, w celu wygłoszenia następujących wyrazów:

— Dobrze, zgoda, opowiem... ale muszę znowu zacząć *ab ovo*.

Na wróblem posiedzeniu zapanowała cisza, jakby makiem zasiał.

— Mam, jak wiecie, piękny i dobry instrument. Wykonał go jeden z dawnych mistrzów włoskich, którzy sekret fabrykowania doskonałych skrzypiec i wiolonczeli zabrali z sobą do grobu. Nabyłem moją za dziewięćset rubli od kolegi z konserwatoryum. W wycieczkach po Europie, jakie odbyłem, koncertując, dawano mi kilkanaście tysięcy franków odstępnego, ale nie rozstałbym się z nią i za milion. Zżyłem się z wierną towarzyszką. Sam jestem na świecie... Ona mi zastępuje żonę, dzieci, rodzinę, wszystko; ona jedna nigdy mnie nie zawiodła, nigdy nie zdradziła. Mógłbym tylko chyba złożyć ją w ofierze na ołtarzu dobra publicznego, ale sprzedać... nigdy.

Mówiąc te wyrazy, wróbel wyszlachetniał i spoważniał. Przed chwilą wydawał mi się tylko dziwakiem, istotą muzycznie zdenerwowaną, fanatykiem idei „sztuka dla sztuki“... teraz dopiero spostrzegłem, że ma serce i poczucie obywatelskie, o które artystycznych republikanów wróblej rzeczypospolitej nie posądzałem wcale.

przez kraj, mają pewność i kapitału i procentu, i terminu; zaś obligacye melioracyjne, w takiemże zobowiązaniu mają pewność kapitału i procentu, lecz jeszcze nie mają pewności terminu skoro w skutek ewentualnej niewypłacalności Banku krajowego, posiadacz kuponu musiałby na zapłatę czekać, dopóki wyż opisana akcya Wydziału krajowego nie doprowadzi do ściągnięcia od całego kraju funduszów na tę zapłatę potrzebnych.

Ta różnica, acz mogąca nabrać pozytywnego znaczenia i uwydatnić się dopiero w razie niewypłacalności Banku krajowego, a więc w przypuszczeniu, które już wychodzi po za granice zwykłych przewidywań, nie pozostanie jednak bez pewnego na giełdę wpływu, i znowu znajdzie swój wyraz w kursie obligacyi melioracyjnych.

4. Giełda ocenią pewność terminu wedle stopnia solidności tego zakładu kredytowego, który, emitując papiery publiczne, winien płacić kupony, ta zaś solidność przeważnie od cyfry jego funduszów rezerwowych jest zawisłą, a nawet one przedewszystkiem zwracają na siebie uwagę posiadaczy gotowizny poszukujących lokacyi. Właśnie z tego względu Bank krajowy poczytał za jeden z główniejszych swych obowiązków, zaraz w początkach swego istnienia, obmyśleć źródła, z których fundusze rezerwowe corocznie mają się wytwarzać.

Jakoż niezależnie od rezerwy ogólnej, na którą statut Banku przeznacza corocznie 30 prct. z czystych jego zysków (§ 62 l. b.), już obecnie są wytwarzane dwie rezerwy specyalne. Na jedną z nich, dla listów zastawnych, obracanem będzie wpisowe, w wysokości ćwierć od sta, pobierane od udzielanych pożyczek hipotecznych, jak niemniej, wszelka korzyść, pochodząca z kupna połowy listów, przeznaczanych na wycofanie z obiegu, gdyż tylko druga ich połowa ma być w każdem półroczu z tegoż obiegu wycofaną za pomocą losowania. Drugą rezerwę specyalną, dla obligacyj komunalnych, wytwarza Bank krajowy przez zatrzymywanie na ten cel 3 prct. od każdej popożyczki. Z chwilą zaś otworzenia kredytu melioracyjnego tworzyć znowu zacznie trzecią rezerwę specyalną, o której niżej bliższa będzie wzmianka.

Te trzy rezerwy specyalne, tak samo jak rezerwa statutowa, oddzielnie kontrolowane, mieć będą podwójną siłę wzrostu: w corocznych wpływach, zwiększających się w miarę rozwoju każdego rodzaju operacyj bankowych, i w oprocentowaniu każdego z tychże wpływów od chwili — w której na rachunku właściwej rezerwy zostanie zapisanym [1]). Można przeto być pewnym, że wobec takiej siły wzrostu, każda z wymienionych rezerw najdalej za lat kilka do poważniejszej dojdzie cyfry. Na żadnej z giełd nie będzie wtedy mógł powstać nawet pozór do powątpiewań o solidności Banku krajowego, a każdy emitowany przezeń papier procentowy będzie w oczach publiczności walorem, mającym matematyczną pewność terminu. A chociaż Bank krajowy już teraz uczyni wszystko, co będzie możliwem, aby kupony od obligacyj melioracyjnych były zawsze wypłacane we wskazanych terminach, chociaż rat amortyzacyjnych, wymagalnych na pół roku wcześniej przed temi terminami nie zaniedba ściągać w drodze egzekucyi administracyjnej; chociaż na płacenie rzeczonych kuponów używałby innych swych funduszów, ilekroć pomimo tej egzekucyi, jaka część rat zaległych nie wpłynęłaby przed terminem płatności tychże kuponów; chociaż przeto nie przewiduje, iżby kiedykolwiek znaleźć się miał bez gotowizny potrzebnej na pokrycie tychże kuponów, i by z tego powodu aż o pomoc kraju, w odwołaniu się do danej przezeń gwarancyi, udawać się był zniewolonym; to jednak nie tai i taić nie powinien, że zanim owe fundusze rezerwowe wzrosną, zanim przez kilkakrotne zapłacenie kuponów w terminie nie przekona ogółu, iż obowiązek względem ich posiadaczy ściśle wykonywa, a więc jeszcze przez lat kilka giełda nie przestanie się wywiadywać, czy raty amortzacyjne nie zalegają, i czy spółki wodne, o których może wiedzieć mało, gdyż one rzeczywiście w niewielkiej dotychczas liczbie i od niedawna istnieją, czy spółki wodne zobowiązania swe ściśle wypełniają. Wszelkie zaś, chociażby najmniej uzasadnione powątpiewania a nawet sama potrzeba tych wywiadywań, odbije się znowu na kursie obligacyj melioracyjnych, w sposób dla tego waloru niepomyślny.

Wobec oddziaływania każdego z przytoczonych powodów na kurs tychże obligacyj, już dziś można przewidzieć, że właściciele ziemscy nie będą mogli otrzymać kredytu na drenowanie po takiej stopie procentowej, do jakiej przywykli, zaciągając zwykłe pożyczki hipoteczne w listach zastawnych, lecz że z konieczności płacić będą procent wyższy, a nawet, że chociaż po latach kilku kurs tych obligacyj może się nieco zbliżyć do kursu listów zastawnych, i wtedy przecież zupełnie się z nim jeszcze nie zrówna.

Bank krajowy jest w obowiązku o tem wszystkiem uprzedzić z góry rolników, lecz ma zarazem zasadę utrzymywać, iż konieczność ta, nie powinnaby ich zniechęcać do drenowania, znacznie powiększającego rodzajność ziemi, przynoszącego przeto taką zwyżkę dochodów, która nietylko wystarcza na opłacenie wyższej stopy procentowej, ale nawet w kieszeni rolnika jeszcze niemało pozostawia. Jakoż, wedle raportów składanych parlamentowi angielskiemu, zwiększenie plonów na ziemiach zdrenowanych, ewaluowane na pieniądze i wyrażane w stosunku procentowym do sumy kosztów drenowania, w żadnym razie nie wynosiło niżej 14 prc., a dochodziło nawet do 40 prc. Te dane zasługują na uwagę, raz dla tego, że polegają na wykazach statystycznych starannie zestawianych, powtóre dlatego, że przedstawiają rezultat ze znacznego zdrenowanego obszaru; w samej powiem Irlandyi w ciągu lat 20 po wydaniu pierwszego prawa o melioracyach gruntowych (1832 r.) zdrenowano 120,570 hektarów, w Anglii zaś, w hrabstwie Walii i w Szkocyi w ciągu tegoż czasu, przeszło pół miliona hektarów. Wedle rzeczonych raportów, sami rolnicy przyznawali, iż na hektarze zdrenowanego gruntu, zbierają o 6 hektolitrów więcej pszenicy a o 27 centnarów więcej traw pastewnych, niż zbierali poprzednio. Jeszcze bardziej zaś uderza łatwość, z jaką pożyczki udzielane z pierwszego kredytu 3 milionów funtów, zostały skarbowi zwrócone. Większą ich część spłacono dobrowolnie w ciągu lat 8, chociaż czas amortyzacyi był przez prawo na 22 lat ustanowionym. A cała, tak doniosła operacya kredytowa, została przeprowadzoną z wielką łatwością, wywoławszy tylko jeden proces powodując tylko w 6 wypadkach decyzyę komisarzy robót publicznych w charakterze arbitrów, i dając miejsce tylko 4 wypadkom egzekucyi o zalegające skarbowi raty amortyzacyjne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Tylko przy rezerwie specyalnej dla listów zastawnych oprocentowanie to nie będzie miało miejsca.

Sprawy zagraniczne.

Francya.

Księga żółta o sprawie tonkińskiej.

Z końcem zeszłego miesiąca, upłynął ostateczny termin, postawiony Chinom do przyjęcia propozycyj francuskich i zawarcia stanowczej ugody. Poseł francuski Patenotre prowadzi w tej mierze rokowania z wicekrólem w Szanghai, a Li-Fong-Pao konferuje z p. Ferry w Paryżu. Oświadczenia przedstawiciela chińskiego wskazują dowodnie, iż ostateczne załatwienie tej sprawy pragnęłyby Chiny jeszcze odwlec, a Li-Fong-Pao z polecenia swego rządu domagał się nawet wprost dalszego odroczenia terminu. Wiadomo, że kiedy przed kilkunastu dniami podobnemu żądaniu ze strony Chin rząd francuski uczynił zadość, i termin prekluzywny z 22 lipca odłożył aż do 1 sierpnia, obecnie p. Ferry odmówił żądaniu posła chińskiego a prasa nie bez słuszności sądzi, iż prezes ministrów jeszcze przed odroczeniem się Izb, które ma nastąpić krótko po zakończeniu obrad nad ustawą rewizyjną, chciałby reprezentantom narodu zakomunikować jakieś pozytywne rezultaty swojej dyplomatycznej akcyi na Wschodzie.

To też na życzenie Ferrego, przystąpić ma Izba zaraz na pierwszem posiedzeniu po sesyi kongresu, do obrad nad kredytem tonkińskim. Ferry ma złożyć przy tej sposobności oświadczenie o polityce francuskiej wobec Chin, a tymczasem wydaną już została i doręczoną posłom francuska Księga żółta, zawierająca zbiór urzędowych dokumentów, odnoszących się do rokowań francusko-chińskich.

Z dokumentów tych wypływa, że kapitan Fournier wręczył wprawdzie Li-Hung Czangowi notę, podług której Francuzi zająć mieli Langson dnia 6 czerwca, ale w Księdze żółtej niema ani jednego aktu, pochodzącego od Li-Hung-Czanga lub Tsung-li-Yamena, któryby zawierał zgodzenie się rządu chińskiego na tę dyspozycyę.

Skoro po klęsce wojsk francuskich pod Langson, oświadczył Ferry, że jeźli Chiny nie zgodziły się na termin wycofania wojsk z Langsonu, powinny były zawiadomić o tem Francyę; skoro wreszcie uznał atak pod Langson za bezprawny, i zażądał wynagrodzenia w wysokości 250 milionów, zapewniały Chiny, że Li-Hung-Czang nie zgodził się nigdy na notę Fourniera, ponieważ nie można było w podanych przez Fourniera krótkich terminach zarządzić wycofania wojsk. Chiny pragną utrzymać traktat w Tientsin, i pragną, aby Francya wysłała Patenotra w celu rokowań. Gdyby zajście to załatwione zostało w sposób przyjazny, utrzymałby traktat swą moc obowiązującą, w przeciwnym zaś razie byłby nieważny. Francya uczyniła wysłanie Patenotra zawisłem od natychmiastowego ogłoszenia dekretu zarządzającego wycofanie wojsk chińskich, i zażądała uznania zasady wynagrodzenia szkód, gdyż w przeciwnym razie, będzie zmuszoną postarać się o odpowiednie rękojmie. Wówczas, brzmiała odpowiedź, wniosą Chiny protest u mocarstw.

Ponownie oświadczył Li-Hung-Czang, że nie aprobował noty Fourniera; termin był za krótki, aby można było na czasie wycofać wojska. Wycofanie wojsk, oświadczył Li-Fong-Pao Ferremu, nastąpi, ale zasada wynagrodzenia szkód nie może być z góry uznaną.

Jeśli okaże się, że dowódzca chiński odpowiedzialny jest za zajście pod Langson, skłonią się Chiny do naprawienia tego w sposób odpowiedni.

Francya tymczasem zmodyfikowała swe żądanie, a wynagrodzenie miało przypaść w udziale rodzinom poległych pod Langson żołnierzy, tudzież pokryć zwiększone wydatki, spowodowane konieczną dłuższą akcyą wojenną w Tonkinie. Udzielono Chinom termin do odpowiedzi do 1 sierpnia.

Dnia 21 lipca zatelegrafował Patenotre do Ferrego, że Chiny wystósowały do wszystkich mocarstw memoryał, z prośbą o pomoc. Chiny utrzymywały, że ze strony wojsk francuskich padły pierwsze strzały, i że dziwić się należy, iż Francuzi mimo, że na nich cięży wina, żądają jeszcze wynagrodzenia. Chiny nie prowadzą z Francyą wojny; wynagrodzenie żądane sprzeciwia się więc zasadom międzynarodowym. Ferry polecił Petenotre, aby naznaczył, że zajście pod Langson przeszkodziło wycofaniu wojsk francuskich z Tonkinu, i że Francya musi, chcąc dogodzić usprawiedliwionemu żądaniu opinii publicznej, wojska swe tak lądowe jak i morskie przynajmniej przez jeden rok utrzymywać na dotychczasowej stopie. Tsung-li-Yamen odpowiedział na to: Jeśli Francya chce żądania swe przeprowadzać za pomocą oręża, rujnuje swój handel i obudza nienawiść względem ludności obcokrajowej; Chiny nie będą wówczas mogły bronić tej ludności i chrześcian. Wojna ta byłaby niesłuszną, ponieważ pod Langsonem zawinili sami Francuzi, a zresztą unieważniliby Francuzi traktat zawarty w Tientsin, z którego mogliby mieć wielkie korzyści.

Patenotre telegrafował dnia 28 lipca: „Napróżno starałem się po trzygodzinnej bezowocnej dyskusyi, otrzymać odpowiedź od delegowanych chińskich. Dwadzieścia razy zapytywałem ich, czy Chiny uznają zasadę wynagrodzenia szkód, żądałem, aby odpowiedzieli: „tak“ lub „nie,“ a nie otrzymałem ani twierdzącej ani przeczącej odpowiedzi.“

Patenotre zażądał wynagrodzenia w kwocie 200 milionów. Delegowani odpowiedzieli, że nie odważą się przedłożyć tego żądania w Pekinie.

Dnia 29 lipca postawili Chińczycy projekt przeciwny, wykluczający wynagrodzenie szkód. „Oświadczyłem, zatelegrafował Paternotre, że wobec takiej propozycyi cofam się i odroczyłem posiedzenie.“

Później zażądał wicekról ponownej rozmowy. Chińczycy zażądali ponownego odroczenia terminu, aby się mogli spokojnie zastanowić. Ferry udzielił im termin do 1 sierpnia, upoważniając Patenotra, aby termin ten przedłużył o 2 lub 3 dni, gdyby sądził, iż upływ tego terminu jest jedyną przeszkodą w osiągnięciu porozumienia.

W końcu nadeszła dnia 30 lipca następująca depesza od Patenotra z Shangai: „Uznając żądania nasze co do wynagrodzenia szkód za nieusprawiedliwione, ofiarują nam delegowani „w duchu pojednawczym“ 500,000 taëlsów, tj. 3½ mil. frank., jako zapomogę dla ofiar zpod Langsonu. — Jeźli przyjmiemy tę propozycyę, wyjdzie niebawem dekret cesarski w tym duchu. Odrzuciłem naturalnie tę ofertę, oświadczając, że zawiadomię o niej mój rząd.“

Oto najzwięźlejsza treść zawartych w księdze żółtej dokumentów. Zdawało się z początku, że pomimo chwilowych trudności, rokowania francusko chińskie doprowadzą do pożądanego dla obu stron pokojowego porozumienia, w przeciwnym bowiem razie w urzędowym dzienniku pekińskim nie ogłoszonoby dekretu cesarskiego, uznającego formalnie prawo Francuzów do Tonkinu i zarządzającego odwrót wojsk chińskich z tego terytoryum. Sporną tedy w ścisłem tego słowa znaczeniu pozostała tylko kwestya wynagrodzenia, jakie Chiny Francyi zapłacić mają. Wynagrodzenie wojenne zniżyli Francuzi ostatecznie do 200 milionów franków, a po długich targach rząd chiński ofiarował Francyi tylko 3½ miliona franków. To wygląda w rzeczywistości na prowokacyę, a dzienniki paryskie stwierdzają niepodobieństwo dalszych rokowań z Chinami i doradzają jak najenergiczniejszą akcyę.

Rokowania te wzięły tedy obecnie taki obrót, iż orężne rozstrzygnięcie tej zawiłej kwestyi wykluczonem nie jest, chociaż postawa siły zbrojnej francuskiej u wybrzeży chińskich powinna skłonić Chiny do ustępstw. Rząd francuski zresztą wobec Chin z wielkiem postępuje umiarkowaniem. Właściwy termin negocyacyj z d. 1 sierpnia upłynął, a jednak na seryo nieprzyjacielskich kroków nie rozpoczęto i rokowań dalszych nie zerwano. Francya nie pozwala wprawdzie Chinom formalnie na przedłużenie terminu prekluzywnego, ale nie zrywając tych rokowań, faktycznie to przedłużenie aprobuje. Według *Temps* przedstawi Ferry parlamentowi obok księgi żółtej, jeszcze kilka dalszych instrukcyj, jakie wysłał ajentom francuskim po uzyskaniu zupełnej swobody działania względem Chin od dnia 1 b. m. W nowych instrukcyach, udzielonych p. Patenotre, ma być — jak zapewnia *Journal des Debats* — utrzymaną zasada zwrotu kosztów, lecz suma tych kosztów pod pewnemi warunkami mogłaby uledz redukcyi. Również i admirał Courbet miał otrzymać nowe instrukcye.

Manifest księcia Hieronima Napoleona do członków kongresu, brzmi:

„Zbieracie się na Zgromadzenie narodowe i macie działać jako władza konstytuująca. Zwracając się do was, wykonywam moje prawo obywatela Francyi. Prawo to okupiłem więzieniem i wygnaniem. Wspomnienie tych aktów bezprawia i pogwałcenia nie wstrzymuje mnie od spełnienia obowiązku. Pozostawiam pretendentom, stawiającym wyżej swoje prawa ponad wszechwładzę ludu, tajemne związki i podejrzane przymierza. Jeśli oni milczą— to wiedzą dlaczego. Napoleon nie znajdzie posłuchu ani u tych, ktorzy za nimi idą, ani u tych, którzy im służą. Ja się odwołuję do demokratów, do patryotów, do bonapartystów, zgoła do wszystkich obrońców rewolucyi. Jeśli władzy waszej konstytuującej użyjecie do kilku zwodniczych reform, natedy rozwiniecie tylko dalej uzurpacyę Zgromadzenia z r. 1871, przeciw której jednogłośnie protestowaliście; uznacie konstytucyą, która intrydze zawdzięcza swoje istniecie, intrydze mającej za cel przywrócenie monarchii; utrwalicie nowy system, który nie jest ani republiką, ani monarchią, który obraża wasze zasady i jest tylko wybiegiem. Poświęcicie wszystkie wasze tradycye dla subtelności dziecinnej procedury.

Bylibyście nie do usprawiedliwienia. Kraj cierpi, niezadowolenie się wzmaga, interesa wstrzymane, deficyt rośnie, zewnętrzne położenie pełne jest ciemności i niebezpieczeństw, a wszyscy pytają: dokąd idziemy? Na to pytanie należy odpowiedzieć, bez względu na niebezpieczeństwo wystawienia narodu na nowe przygody.

Zniechęcenie i ospałość są najlepszymi pomocnikami reakcyi. Jeżeli chcecie uchylić to zaniepokojenie i położyć kres niezgodzie, która nas niszczy — odwołajcie się do dobrych obywateli. We wszystkich stronnictwach jest ich wielu, zapomną oni o swych niezgodach i szukać będą wraz z wami takiej konstytucyi, która naszą demokracyę zabezpieczyć może.

Czas już myśleć o kraju. Zwróćcie się do kraju, jeśli nie bezpośrednio, to zażądajcie przynajmniej wyboru specyalnie umocowanych, zadekretujcie zebranie konstytuanty. Ona jedynie może potrzebne przeprowadzić reformy, a gdy *suffrage universel* potwierdzi wasze dzieło, któż wtedyby się odważył odmówić swego poparcia rządowi, wychodzącemu z woli ludu? Oby powiew miłości ojczyzny Was natchnął, przywróćcie ludowi wykonanie jego wszechwładzy. To jest jego prawo i będzie jego siłą i wtedy tylko odnajdziecie wielki naród. *Napoleon.*

Norwegia.

Skład nowego ministeryum.

Dzienniki zamieszczają następujące szczegóły o członkach obecnego gabinetu. Prezesem gabinetu i szefem rządu w Chrystyanii jest obecnie Jan Sverdrup, dotąd dyrektor banku, a z przekonań politycznych głowa skrajnej, opozycyjnej większości, prezes storthingu. Tekę spraw wewnętrznych objął Arktander, kandydat prawa, piastujący dotąd urząd w dozorze kościelnym, a ministrem skarbu został Haugland, z zawodu rolnik. Jakób Swerdrup, bratanek Jana, teolog pastor, mianowany jest członkiem Wydziału norwegskiej Rady państwa w Sztokholmie.

Wszyscy powyżej wymienieni głosowali za uchwałą z d. 9 czerwca 1880, odsądzającą króla od prawa *veto* w kwestyach konstytucyi. Nadto Swerdrup Jan i Haugland, byli członkami komitetu wykonawczego, który wytaczał skargę przeciw gabinetowi Selmera; Arktander zaś był jednym z trzynastu członków langthingu, który gabinetowi temuż ostatni cios zadał.

Obok tych czterech skrajnych mężów, wstąpili do gabinetu wolnomyślni: Richter; dotąd w Londynie konsul jeneralny, jako szef wydziału norwegskiej rady państwa w Sztokholmie; Daae, podsędek, jako minister wojny; Sôresen, także podsędek, pozostał ministrem sprawiedliwości; Blix, profesor języka hebrajskiego, objął tekę oświecenia; Stang, asesor sądu, został także członkiem wydziału norwegskiej Rady państwa w Sztokholmie i taż sama godność dostała się w końcu dyrektorowi banku Birger-Kildatowi.

Gabinet rządzić będzie według programu Brocha, na podstawie którego Swerdrup objął ster rządu, za przyzwoleniem króla. Stósownie do programu, poweźmie Storthing uchwały raz co do ustanowienia stałych pensyj dla ministrów, a następnie co do przyznania królowi prawa rozwiązywania storthingu, który się składa ze 111 członków, z których 74 wybiera ludność wiejska, a 37 ludność miejska bezpośrednio na lat trzy. Gabinet wraz z storthingiem zajmie się również załatwieniem kilku innych spornych spraw, lecz najdrażliwsza kwestya *veto* przynajmniej na razie wcale nie będzie poruszoną. Król przeto dla miłego spokoju poczynił znaczne ustępstwa dla norwegskiej opozycyi, ocalając dla siebie bardzo skromną powagę królewską i pewne prawa, wynikające wprost z aktu unii i norwegskiej konstytucyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 sierpnia.

Święcenie kapłańskie otrzymał dziś w kościele św. Barbary z rąk Najprz. X. Biskupa krakowskiego, X. Michał Twardowski, Litwin, który w r. 1869 udał się do Francyi i tam w prowincyi tuluzkiej wstąpił do zakonu Towarzystwa Jezusowego. Teraz po 15 latach przybył do Polski, chcąc dla pociechy swojej rodziny być wyświęconym w Krakowie i tu odprawić swoje prymicye. Niestety, ojciec skazany na Sybir, tamże przed kilku laty życie zakończył, a matka na Litwie ciężką chorobą złożona, nie miała tego szczęścia przybyć na tę uroczystość rodzinną, która miała spełnić najgorętsze jej życzenia. Pierwszą Mszę św. odprawi nowoświęcony jutro w kościele OO. Jezuitów na Wesołej.

— **Komitet** dla przyjęcia gości czeskich odbył dziś przed południem posiedzenie, na którem przyjęto ostateczny program powitania i ugoszczenia „Sokołów.“

— **Przyjazd Ign. Domejki do Warszawy.** Onegdaj przed g. 10 wieczorem, pociągiem kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej przybył do Warszawy Ignacy Domejko. Na powitanie sędziwego męża zgromadziło się na dworcu bardzo liczne grono osób, przeważnie przedstawicieli inteligencyi tamtejszej. W imieniu Towarzystwa lekarskiego, otoczony jego członkami, powitał przybywającego w rodzinne strony, po tyloletniej nieobecności, serdeczną przemową Dr Wiktor Szokalski. Przyrodników przedstawiał b. dziekan uniwersytetu Jerzy Aleksandrowicz; literatów i publicystów redaktor *Tygodnika Ilustrowanego* Ludwik Jenike, Jadwiga Łuszczewska, B. Horodyski, długoletni też po Ameryce turysta i inni. Czcigodnemu rektorowi wręczono dwa bukiety od młodszej generacyi. Chwila po-

---

— Wiolonczelę moją sprowadził z Italii książę Antoni Koryatowicz, szambelan Stanisława Augusta; król bowiem, protegujący i krzewiący w kraju wszystkie sztuki piękne, z nudów może zajmował się czas jakiś i muzyką. Andromachi dawał mu lekcye na wiolonczeli. Stanisław August, wrażliwy jak kobieta, grał z gorączkowem choć krótkotrwałem zamiłowaniem, a dwór cały go naśladował, Mało wówczas jeszcze u nas znany instrument wypisywali wielcy panowie, a wypisawszy, fałszowali na jego strunach tak długo, jak długo trwał fałszywy kaprys monarchy. Książę Koryatowicz ze swoją wiolonczelą towarzyszył królowi do Kaniowa. W powrocie, przy przeprawie przez rzekę, prom zatonął, a z nim wozy z kuframi należącemi do faworyta. W jednym z ostatnich znajdował się mój dzisiejszy instrument. Po nikczemnej peregrynacyi przebywał chrzest z wody, potrzebował bowiem ablucyi. Spędzono chłopów z pobliskich wiosek do ratunku. Wydobywanie rzeczy z dna rzeki szło niesporo; książę zniecierpliwił się, czekać nie chciał i odjechał za królem... Co jaką pakę wywindowano z wody, wnet przenoszono ją do karczmy i ustawiano przed kominem, na którym gorzał suty ogień nieustannie podsycany. Takiż sam los przypadł w udziale i wiolonczeli. Ta, pod dobroczynnym ale zbyt nagłym wpływem ciepła, zaczęła się, wewnątrz swej trumienki—paczyć, trzeszczeć i pękać! Przechodziła próbę ognia; oczyszczała się zupełnie. Wieśniacy z niemałem zdziwieniem przypatrywali się skrzyni, posiadającej kształt i strukturę niezwykłą. Pytali zatem służby księcia, co to za licho być może, co tak dziwacznie jęczy echem przytłumionem, rozlegającem się po izbie szynkowej. Dworscy, widocznie niższej kondycyi, którzy dla dopilnowania odbioru rzeczy pozostali, nie umieli na zapytanie odpowiedzieć. Jednego z chłopów mocno to intrygowało. Śmielszej i ciekawszej od innych natury, doczekawszy się chwili, w której wszyscy wyszli ze szynkowni, otworzył pudło i zobaczył... co? basy. Basy!... a toć na basach grywał on na weselach. I jak grywał jeszcze! aż się ksiądz proboszcz nie raz dziwił. Krótko trwała walka wewnętrzna. Miłość do muzyki wzięła górę nad uczciwością, i stare *cello* włoskie ulotniło się jak kamfora. Nikt się o nie upominał. Służba zapomniała, a książę Antoni Koryatowicz nie pamiętał, bo król zarzucił granie. Dopełniła się miara ekspiacyi. Ona, śpiewaczka hymnów wzniosłych, blisko sto lat pobudzać musiała do wesołości prostaczków podochoconych... Tym sposobem z dziada na ojca, z ojca na wnuka przeszła wiolonczela w ręce mego kolegi, który otrzymawszy w nagrodę pilności nową i ładną, mnie starą i popękaną odstąpił za wymienioną już raz cenę.

— Ale nasz amator? — przerwała wróblica z czarną łatką, niezdająca sobie sprawy z tego dość zawiłego, fantastycznego i historycznie wątpliwego rodowodu instrumentu, który ją tyle obchodził, co śnieg przeszłoroczny.

— Cierpliwości, cierpliwości! łaskawa pani. Powiedziałem, że muszę zacząć *ab ovo*.

Dokończenie nastąpi.

Z WIEDNIA.

⊙ „Nie winuj przyrodzenia skargami zuchwale,
„Żeś mniej łagodne niebo otrzymał w podziale...“

tak się zaczyna jedna klasyczna oda, czy elegia. Snadnie tę apostrofę zastosować można do tych Krakowian, którzy w mieście lato przepędzają i popełniają skargi na swój los i swoje miasto, a ku Wiedniowi wzdychają.

Niema czego, proszę państwa; trzebaby zważyć i zmierzyć i porównać, gdzie komu lepiej. Macie planty, Wiedeń niema; macie teatr, Wisłę tuż, Wiedeń ma tylko starą Wisłę, t. j. Wiedenkę, okropną, straszną, a do Dunaju pół mili. Co do okolic, weźmy wagę i kładźmy na szale: Prater—Wola, Sikornik; Dornbach—Bielany; Brühl—Mników, kto wie, gdzie ładniej. Są też i różnice, ot n. p. czemuż na Bielanach, w Mnikowie niema mieszkań jako tako urządzonych? gdyby tam trochę ludzkiej zabiegliwości i komfortu, a byłoby stokroć przyjemniej niż w wiedeńskich vorortach, które są karykaturą wsi. Są to miasta, ale brudne i droższe od Wiednia; mieszkania są, ale proste ściany, trzeba na mebelwagonach wysyłać rzeczy, bety, trzeba własną kuchnię prowadzić. W dnie powszednie dojedzie wszędzie tramwajem, omnibusem lub koleją; ale w niedzielę i święta tylko swoim powozem możliwe, bo na wszelkich innych wehikułach ścisk, szturkanie, zaduch. Mieszkania są tylko sezonowe, t. j. na 5 miesięcy, innych niema, żadnego pensyonu. Gnieździ się Wiedeń przez lato w tych vorortach, znosi kurz, niewygody, drożyznę i to się nazywa pobyt am Land. Kto ma swoję własną willę i park, temu dobrze, ale ci do porównania nie wchodzą. O dwie godziny od Wiednia można jednak przebywać w szczerych Alpach, podczas gdy do Tatr z Krakowa mil 12. Tylko, że na całej przestrzeni Alp, na podgórzach, które proszą się o to, żeby tam mieszkać, niema ani jednego mieszkańca. Na Semeringu od kilku lat dwa hotele, więc słono i nigdy docisnąć się nie można; zresztą po kątach kilka gasthofów, zajazdów, turysta może tam dzień, dwa odpocząć, ale mieszkać trudno, lubo i tak o każdą izbę setki konkurentów. Więc mieszkają ludzie przez lato tylko w miasteczkach przy kolei, w wąwozach, gdzie leży wieczna mgła, a nad nią dym węglowy z lokomotyw. Gdyby Paryż, Berlin miał o dwie godziny Alpy, to rosłyby tam co roku dziesiątki mieszkań, pensyonów, setki tysięcy z całej Europy przyjeżdżałyby tam oddychać, odpoczywać i pieniądze wydawać. Coś tak na mniejszą skalę, gdyby na Bielanach, w Mnikowie, w Ojcowie, w Rożnowie i t. d. były mieszkanka i gospody żywiące jako tako, i jaka taka stała komunikacya, to i Kraków miałby gdzie wypoczywać i zdaleka przyjeżdżaliby goście. Ale cóż się dziwić? tutaj dla Alp nic nie robią, prócz ścieżek i schronisk dla bergfexów wiedeńskich, choć przecież stolica obfituje w przedsiębiorców.

Wielką różnicę od Krakowa stanowi woda do picia i pływalnie, Dianabad, Sofienbad, kąpiele komunalne, nareszcie i łaźnie na kanale dunajowym; drogie są, ale są. Gdy jednak człowiek nietylko wodą żyje, a nawet nie samem piwem i winem kwaśnem, ale potrzebuje jakich takich warunków społecznych, towarzyskich i stosownego paliwa dla żołądkowego pieca, to proszę dalej prowadzić porównanie, gdzie lepiej, w Krakowie, czy w Wiedniu? Pomińmy, że pojęcie towarzystwa jest tu nieznanem, a znaną tylko knajpa i baizel, pomińmy, że wszelkie zwyczaje i obyczaje właściwych wiedeńczyków są filisterskie, kołtuńskie, małomiasteczkowe, ledwo powiatowe; ale zobaczmy, co oni jedzą i co dają przejezdnym gościom. Materyał wyborny, ale przyrządzeniem zepsuty haniebnie. Kuchnia wiedeńska, niema żadnego charakteru, tak jak i ludność, która składa się z osobnych wcale niespojnych słojów i warstw. Polak, Francuz, Anglik na wiedeńskiej kuchni nie wytrzyma tygodnia, a jeżeli musi, to odchoruje.

Każda jarzyna zepsuta mączną bryją i tłuszczem, każde mięso tak wynaturzone przyprawami, że trudno poznać, co to jest; sztuka mięsa tylko dobra i kawa, ależ to przecie na piątek i świątek wystarczyć nie może. Gdzie zaś dają nieco lepiej, to ceny potworne, nawet za ryby, który jest dużo i tanie. Po starych *baizlach* bywa jeszcze znośna, ale tam Europejczyk nie wytrzyma w gorącu, zaduchu, dymie i ciasnocie, gdzie znowu dla *einen echten Weaner* jest najprzyjemniej. Ale bo też dla nich jedzenie jest tylko ot z konieczności dodatkiem funkcyi najważniejszej, picia. Wszystko im jedno, co przełkną, byle prędzej, a potem dopiero kufel po kuflu. Jeżeli im z tem dobrze, to jednak nie macie im czego zazdrościć. Wiedeńki co do kufla dotrzymują placu, zupełne równouprawnienie obu płci, a nadto ma przywileje płeć nadobna. — Nietylko, że wogóle wiedeńki nic nie robią, niczem się nie zajmują, ani dziećmi, ani domem, książką; ale za to cały dzień jedzą mąkę, Kuchen, ciasta, a przyprawiają plotkami brukowych gazet. Na cały Wiedeń jest jedna cukiernia Demla, w ktorej Europejczyk może cośćprzegryść, w żadnej innej nie potrafiłaby krakowianka odważyć się na ciastko. Ten sposób życie wiedenek jest też przyczyną, że o ile do roku dwudziestego są wcale kształtne, odtąd stają się nagle wszechstronnemi okazami stylu bizantyńskiego, kopułowego czy baniatego, na co i Marienbad nie pomaga. Tego także nie macie co zazdrościć.

Do widzenia zawsze się tu coś zdarzy; to Singhelery, czyli Cejlończycy w rotundzie ze słoniami, garbatemi wołami, żonami i dziećmi; to wystawa jakaś, motorów dla drobnego przemysłu, z muzyką i elektrycznem światłem, w kunstvereinie alpejska, głównie widoków z gór, w künstlerhausie akwarelli ze zbiorów Arcyksięcia Karola Ludwika itp. Ale nie bywa to równocześnie, — są przerwy, w których niema nic, zgoła nic. Cudzoziemiec, wogóle przyjezdny, po trzech dniach nie ma tu co robić. O siódmej wieczór wszystkie sklepy zamknięte, tylko z knajp bije gorący zaduch. Ja tam za Paryżem nie przepadam, wolę Genewę, Neapol... (nawet Zakopane); ale przecież ten architektonicznie śliczny i wspaniały Wiedeń jest w porównaniu z Paryżem lichem gniazdem pod względem życia, urządzeń, widowisk, rozrywek. Mały przykład. W Praterze są karuzele, gdzie dzieci, służące i żołnierze jeżdżą na drewnianych konikach; w Paryżu w ogrodzie aklimatyzacyjnym dostarczają ludowi rozrywki żywe słonie, wielbłądy, strusie, które chodzą pod wierzch i w zaprzęgu, a po sztucznych skałach biega całe stado kozic (gemz). Taki jest we wszystkiem stosunek między temi dwoma miastami, jak w tym szczególe. W zimie bywa lepiej, opera, dramat, ale to nie miasta zasługa; miasto, ludność prawdziwie stołeczna i stołeczne urządzenia, to dopiero rzecz przyszłości.

Więc „nie winuj przyrodzenia skargami zuchwale.“

witania, jak pisze *Kuryer Poranny*, była niezmiernie uroczysta. Po tylu latach, burzach i przeciwnościach, po przebyciu tak wielkiej przestrzeni, spotkanie swoich, choć obcych pozornie, nie mogło przejść bez głębokiego wzruszenia i nazawsze w pamięci obecnych zostanie. P. Domeyko na czas pobytu swego w Warszawie, zamieszkał u A. E. Odyńca.

— **Wypadek kolejowy.** Kiedy dzisiejszy południowy pociąg osobowy kolei Karola Ludwika przejeżdżał między stacyą Słotwina a Bochnia, spostrzegł nagle maszynista Minkus, iż w odległości około 300 kroków położyła się na prawej szynie jakaś wieśniaczka, aby w ten sposób znaleść śmierć. Maszynista z użyciem wszelkich środków zdołał jednak wstrzymać pociąg w odległości 12 kroków od onej kobiety, którą następnie aresztowano i odstawiono do sądu powiatowego w Bochni. Aresztowana była nie zupełnie trzeźwą, ale świadomą dokładnie swego czynu.

— **Z Kalwaryi** otrzymujemy następujące pismo: „Niektóre dzienniki umieściły w ostatnich dniach mylną wiadomość, jakoby Rząd miał zakazać odpust w Kalwaryi, ze względów sanitarnych, mając na uwadze zawleczenie cholery do kraju naszego. Klasztor Kalwaryjski zaprzecza tej tak mylnej wiadomości, i nadmienia, że ze strony politycznej władzy ma tylko gmina Kalwaryjska nakaz czuwania nad czystością i porządkiem pod względem sanitarnym podczas odpustu, ale o zakazie odpustu mowy niema, dlatego też odpust połączony z ceremoniami pogrzebu i Wniebowzięcia N. P. Maryi, odbędzie się jak zwykle co roku w Kalwaryi bez przeszkody.“

X. Eleazary Widzisz, kustosz klasztoru w Kalwaryi.

— **Powodzie.** Bez ustanku dochodzą z kraju smutne wiadomości o wylewach, oberwaniach chmur, gradobiciach itd. Wczoraj podaliśmy wiadomość o zagrożeniu wylewem Brzeżan, dziś znów zapisać musimy wielkie szkody, wyrządzone przez gwałtowne wezbranie Dniestru w dniu 30 z. m., a był to już czwarty z rzędu jego wylew w bieżącym roku. Przyczyną wylewu był deszcz ulewny. Szkody, wynikłe z tego wylewu są podobno znaczne, a co ocalało przed poprzedniemi powodziami, to już do reszty zniszczyła obecna. Woda zabierała półkopki zboża, kopice siana, pokosy jęczmienia, owsa i t. p. Z przysiółka Branówki, położonego nad samym Dniestrem, ludzie wynieść się musieli. Ze Stanisławowa donoszą, że wylew Dniestru uszkodził tam most nowej kolei transwersalnej tak dalece, że musiano sprowadzić nurke z Wiednia i rozpoczyna się na nowo przebudowa mostu. Z Konkolnik zaś donoszą, że prawdopodobnie wskutek przerwania chmur, powstała nadzwyczajna powódź. Kilka gmin ucierpiało bardzo. Tegoż samego dnia, kiedy w Brzeżańskiem była powódź, grad w 21 miejscowościach około Horodenki zniszczył prawie cały plon tegoroczny. — *Gazeta Polska* przynosi następną wiadomość: Halicz, 31 lipca. W skutek niezwykłej ulewy, jaka miała miejsce w ostatnich dniach paru, mamy znowu powódź w tutejszej okolicy. Gniła Lipa wystąpiła z brzegów, a woda potworzyła znowu ogromne jeziora na polach, nieoschłych jeszcze po dawnej klęsce. Pod samym Haliczem domy wiejskie stoją w wodzie. Szkoda tym razem nie będzie już zbyt wielką, bo niewiele tu zostało do zniszczenia po poprzednim wylewie. Lud, który już od paru tygodni rozchodzi się ztąd po kraju z torbą żebraczą, spogląda na obecny wylew z rezygnacyą i prawdziwie rozpaczliwą obojętnością. Też same ulewy uszkodziły nasyp kolei Czerniowieckiej przed mostem na Dniestrze od strony Jezupola przed budką Nr 92. Tor kolejowy na parę sążni długości oberwał się dzisiaj zrana. Wskutek tego pociągi przebywają to miejsce w ten sposób, że lokomotywa nie ciągnie, lecz z tyłu popycha wagony aż do miejsca, gdzie nasyp oberwany. Po drugiej stronie tego miejsca oczekuje inna lokomotywa, którą przypinają i ta ciągnie dalej wagony. Poprzednia zaś maszyna powraca na stacyę. Oberwanie bowiem nasypu tak osłabiło tor, że nie mógłby w tem miejscu utrzymać ciężaru lokomotywy. Wskutek tego wszystkie pociągi doznają 1-godzinnego opóźnienia. Naprawa potrwa zapewne czas dłuższy. *Gazeta Lwowska* wreszcie pisze: Przerwaniem chmur i częściowo powodzią nawiedzone zostały dnia 30 lipca gminy powiatu tłumackiego: Tłumacz, Kolińce, Pałachicze, Jachowce, Nadorożna, Kłubowce i Pszeniczki. Szalała tam przez dwie blisko godziny straszna burza, połączona z wielką ulewą i zrządziła dotkliwe szkody w ziemiopłodach, zwłaszcza na nizinach, gdzie woda miejscami pozabierała siano i zżęte już zboże a nawet pozmywała grunta. W kilku miejscach popsuła także drogi i mosty, a na Słobódce pod Tłumaczem zabrała nawet dwie chałupy, przyczem jednak nie było ofiar w ludziach. Dnia 1 sierpnia wody płynące w powiecie tłumackim wróciły znów do zwykłego swojego stanu.

— **O wycieczce naukowej** studentów lwowskiej Politechniki do Królestwa, czytamy w *Wieku*: D. 28 b. m., t. j. w poniedziałek, słuchacze szkoły Politechnicznej ze Lwowa, pod kierownictwem profesora i rektora tejże szkoły, p. Juliusza Bykowskiego, przybyli do Łodzi z zamiarem zwiedzenia znaczniejszych fabryk tak zwanego naszego „Manchestru.“ Rozumie się, że właściciele fabryk i zakładów przemysłowych łódzkich przyjęli sympatycznie młodych gości i chętnie oprowadzili ich po fabrykach, pokazując, co w nich było widzenia godnem. Uczniowie Politechniki zwiedzili przedewszystkiem zakłady Szeiblerowskie, pp. Heinzla, Allasta, Rosseau i wiele innych fabryk. O korzyściach, wynikających dla młodzieży z tego rodzaju ekskursyj, byłoby zbytecznem się rozpisywać.

— **Ruch kąpielowy.** Szósta lista gości przybyłych do zakładu zdrojowego w Szczawnicy od 22go do 31go lipca wykazuje 230 rodzin, czyli 349 osób; od czasu otwarcia zakładu 1305 rodzin, czyli 2270 osób.

— **Popioły Beethovena i Schuberta** zostaną przewiezione wkrótce z cmentarza Waehring w Wiedniu, który znajduje się w zupełnem zapuszczeniu, na cmentarz centralny, gdzie zostawiono miejsce na grobowce tych dwóch wielkich ludzi. Pomnik dla Beethovena stanie staraniem towarzystwa konserwatoryum, a dla Schuberta kosztem stowarzyszenia chóralnego.

Teatr Lwowski w Krakowie.

Repertuar na bieżący tydzień.

We środę 6go sierpnia na benefis Tadeusza Skalskiego, reżysera opery, przedstawionym będzie po raz drugi: *Książę Łobuz*, opera komiczna w 3 aktach, Maurycego Falla.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— D. 4go sierpnia przeważnie pogodnie, parno, gorąco; term. od 12·7 doszedł do 30·0 C. Barometr nieco się podniósł; o g. 7ej rano d. 5go stan jego był 746·9 millim., term. 18·6 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 6go sierpnia: Przemienienia Pańskiego.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Kruszewskiego „Łobuzy;“ Lisiewicza „Ostatnia taczka;“ Strzałeckiego „Jan III i Marysieńka;“ Wielogłowskiego „Ruiny w Sączu;“ Koguta „Żyd,“ popiersie z terrakotty, i „Margier Kunigas,“ figura z gipsu.

„Kazanie Skargi,“ słynny obraz Jana Matejki, znajduje się obecnie na wystawie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie. Właścicielka obrazu, hr. Maurycowa Potocka, użyczyła go na wystawę na czas krótki.

Z Czech do Krakowa. Pod tym tytułem podaje czasopismo *Pravda*, wychodzące w Czasławie, kilka szkiców służących za rodzaj przewodnika na mającej nastąpić wycieczce z Czech do Krakowa. W pierwszej części zamieszczonej w Nrze 58 *Pravdy* z 30 lipca zamieszczoną jest podróż przez kraj czeski, w drugiej nastąpi opis jazdy z Ołomuńca do Krakowa i szkic dziejów i położenia Krakowa, w trzeciej części wreszcie będzie opis Krakowa i Wieliczki.

X. Dr Tomasz Bratranek.

Donieśliśmy wczoraj o śmierci Dra Bratranka, który jako profesor tutejszego uniwersytetu, przeszedłszy w stan spoczynku, zamieszkał stale w Bernie w klasztorze XX. Augustyanów, których zakonu był członkiem blisko od lat 50. Urodzony 3 listopada 1815 roku w Jedownicach na Morawie, odbywał Bratranek nauki przeważnie w Bernie, a kończył je w Wiedniu, gdzie też w r. 1839 otrzymał stopień Dra filozofii. W r. 1841 był adjunktem profesora filozofii w uniwersytecie lwowskim, a w r. 1844 mianowany został suplentem w filozoficznym zakładzie naukowym w Bernie, a następnego roku nauczycielem tamże; po zniesieniu tego zakładu, a względnie złączeniu go z gimnazyum, został w r. 1851 profesorem gimnazyalnym. W tymże samym roku, postanowieniem ces. z d. 18 lipca 1851 mianowany został Bratanek profesorem nadzwyczajnym języka niemieckiego i literatury w Uniwersytecie Jagiellońskim, a w roku 1853 profesorem zwyczajnym. Jako taki był w r. szk. 1865/6 dziekanem wydziału filozoficznego, a w r. 1866/7 rektorem uniwersytetu Jagiellońskiego. Równocześnie był Bratranek od roku 1853 członkiem komisyi egzaminów rządowych teoretycznych i egzaminatorem z historyi, po zniesieniu zaś tej komisyi w roku 1858 członkiem komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli gimnazyalnych aż do r. 1881.

W grudniu roku 1881 przeniesiony został ś. p. Bratranek na własne żądanie w stały stan spoczynku.

Ś. p. Bratranek powołany został na profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego w czasie, kiedy wobec panującego systemu germanizacyjnego, wykład historyi literatury niemieckiej z samej natury rzeczy natrafić musiał na pewne trudności; dlatego też już w dekrecie nominacyjnym wezwano Bratranka, aby w zawodzie swoim postępował z przezornością, wskazaną odrębnemi stosunkami uniwersytetu krakowskiego. Trudności te zasadzały się zaś na tem, że literatura niemiecka miała być wykładaną młodzieży polskiej po niemiecku i to w chwili, gdy wogóle u nas zapanowało usprawiedliwione przeciw ówczesnemu systemowi niezadowolenie, które jeszcze się więcej wzmogło w r. 1853, wskutek zaprowadzenia w Uniwersytecie Jagiellońskim języka niemieckiego, jako wykładowego do wszystkich przedmiotów.

Ś. p. Bratranek zdawał się być najwłaściwszą osobistością do pokonania tych trudności. Jako gruntowny znawca języka polskiego i literatury, w wykładach swoich, odznaczających się jasnem przedstawieniem rzeczy, głębokością myśli i poglądów, nie pomijał nigdy odwoływania się na literaturę polską, już to rzucając słowo krytyczne, już to robiąc porównania z literaturą niemiecką. W ten sposób jego wykłady miały dla uczniów pewien powab, a nawet pociąg, tak, że Bratranek z wiedzą, czy bezwiednie, niewątpliwie wpłynął na częściowe złagodzenie u młodzieży owego niezadowolenia, o którem wyżej mówiliśmy.

Liczba słuchaczów wzrastała też z każdym rokiem; na wykłady Bratranka uczęszczała młodzież z wszystkich wydziałów, a w ostatniem półroczu jego wykładów doszła liczba jego uczniów do 200, co na uniwersytecie naszym jest rzeczą niezwykłą.

W czasach ciężkich dla uniwersytetu Jagiellońskiego, w epoce poprzedzającej bezpośrednio powstanie i podczas powstania r. 1863 zjednał sobie prof. Bratranek, swojem pełnem taktu i godności postępowaniem ogólny szacunek pomiędzy kolegami, czego wymownym wyrazem był dwukrotny dowód zaufania, jaki go spotkał w wyborach na dziekana i rektora, dokonanych z kolei niebawem po rozwiązaniu oktrojowanego Senatu akademickiego.

Lecz także i wśród młodzieży swoją uprzejmością i serdecznością, zjednał sobie ś. p. Bratranek sympatyę, a ztąd też, kiedy w lipcu 1881 r. rozeszła się wieść, że Bratranek przechodzi w stan spoczynku, młodzież akademicka wręczyła mu adres, wyrażający w gorących słowach żal z powodu jego ustąpienia, a podziękę za jego pożyteczną pracę nauczycielską.

Obok swoich zajęć nauczycielskich, pracował także Bratranek gorliwie na polu literackiem, i pozostawił po sobie szereg większych i mniejszych prac, którem zdobył sobie zaszczytne imię tak w literaturze niemieckiej, jak pośrednio i w literaturze polskiej. I tak w r. 1841 wydaje: *Beiträge zur Entwickelung des Schönheitsbegriffes*“, w r. 1850 „*Die Ursprüngliche Bedeutung Atheus*“ (w programie gimnazyum w Bernie), tegoż roku „*Handbuch der deutschen Literaturgeschichte*“; w r 1863 ogłasza dzieło większych rozmarów: p. n. *Beiträge zu einer Aesthätik der Pflanzenwelt*, a w tym samym roku *Die aesthätischen Studien*; późniéj w r. 1862 napisał rozprawę p. t. *Göthes Egmont und Schillers Wallenstein - eine Parallele der Dichter*, a w roku następnym *Die romantische Schule*, w r. 1864 *Die Sturm und Drangperiode*, w r. 1865 *Das mährische Volkslied*.

Uproszony przez rodzinę Goethego, aby się zajął wydaniem korespondencyi tego poety, ogłosił Bratranek w r. 1866 „*Briefwechsel Goethes mit dem Grafen Caspar von Sternberg*, (1820—1832) a w r. 1872 „*Goethes naturwissenschaftliche Correspondenz*“ dwa tomy, w r. 1876 zaś „*Briefwechsel Goethes mit den Gebrüdern von Humboldt*“. W r. 1866 ogłosił także „*Das junge Deutschland*“.

Literaturze polskiej następujące poświęcił pisma: *Parallelen der deutschen u. polnischen Poesie*“ (w dodatku literackim do *Wiener Ztg.* w r. 1853); *Die Institute der Krakauer Universität* (w *Zukunft* z r. 1865), monografią *Ueber den polnischen Dichter Vinzenz Pol* (w *Oester. Revue* z r. 1867; *Zwei Pohlen in Weimar* r. 1880 (wstęp do tej rozprawy zawiera bardzo ciekawe przedstawienie rozmaitych kierunków w literaturze polskiej ostatnich czasów); wreszcie wydał także pod napisem *Heimgebrachtes* przekład Szujskiego „Śmierć Władysława“ i Pola „Mohort“. Godne są także uwagi jego dwie małe prace p. n. *Die Kirche bei St Katharina in Krakau* (1855 tłum. z Pola Win..) *Reminiscenzen von B. T. Krakau* (1867).

Działalność literacka Bratranka zwracała kilkakrotnie na siebie uwagę rządów. Za zasługi na tem polu położone otrzymał Bratranek w r. 1867 od Wks. Sasko-Weimarskiego złoty medal zasługi, w r. 1870 od Cesarza austryackiego krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, w r. 1876 zaś tytuł radcy rządowego; a kiedy w r. 1881 przechodził w stan spoczynku, N. Pan udzielił mu order korony żelaznej III klasy „uznając ponownie jego długoletnią i znakomitą działalność w zawodzie nauczycielskim i na polu umiejętności.“

Śp. Tomasz Bratranek w mieście naszem i kraju trwałą po sobie zostawi pamięć. Całe pokolenie uczniów, wśród których zaszczepił wiele poczucia piękna zachowa o nim wdzięczne wspomnienie.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 4 i 5go sierpnia b. r.

Na wczorajszy targ na Baran, dowieziono zaledwo 100 korcy zboża, a to głównie wskutek zbiorów. Z tego powodu cen nienotowaliśmy.

Dzisiejszy targ na Kleparzu, wskutek bardzo małego dowozu i braku zagranicznych kupców, ograniczał się na miejscowe potrzeby.

Nowe produkta głównie były wystawione na przedaż. Cena pszenicy spadła, żyto i owies trzymały się w ceni. Jęczmień piękny płacono o 25 centów wyżej.

Nasiona strączkowe prawie żadnej nie uległy zmianie.

Wogóle ruch i obrót były małe, a tandencya mdła.

O zawarciu znaczniejszych tranzakcyj na późniejsze odstawy, nie powzięliśmy wiadomości.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 9·— do 9·50 złr.; czerwoną od 9·25 do 10·— złr.; białą od 9·— do 10·— złr.; żyto piękne od 8·30 do 8·60 złr.; poślednie od 8·— do 8·40 złr.; jęczmień piękny od 8·— do 8·25 złr.; pośledni od 8·— do 7·50 złr.; owies od 9·40 do 10·— złr.; groch od 10·— do 13·— złr.; fasola od 11·— do 13·50 złr.; wyka od —·— do ·— złr.; kukurudza od 7.— do 7·25 złr.; proso od 7·— do 7·75 złr. jagły od 12·— do 14·— złr.; tatarka od 8·— do 9·— złr.; koniczyna czerwona od —·— do — złr.; rzepak od 12·25 do 12·75 złr.

Jarosławska Ajencya Banku rolniczego we Lwowie przesyła nam następujące sprawozdanie:

Żniwa tegoroczne, mianowicie w zachodniej Galicyi, przy pięknej pogodzie postępują szybko i można mieć nadzieję, że na celnem ziarnie, które i na targach zagranicznych potrafi znaleźć chętnych odbiorców, zbywać nie powinno.

W Węgrzech zbiory są już na ukończeniu, urodzaj przeciętnie średni, jakość pszenicy bardzo różna, waga czynna od 74 do 80 kil.; żyta w jakości lepsze; jęczmień zbiór średni, jakość dość dobra, kolor przeważnie nierówny, żółty, białego niewiele; rzepak zadawalający.

Czechy uskarżają się głównie na bardzo różną jakość jęczmienia, w Pradze względnie do celności i koloru płacono jęczmień nowy na eksport 8.25 do 9.50 złr.

Handel zbożowy, jak zwykle o tej porze, gdzie mniemania o zbiorach i próbnych omłotach są jeszcze sprzeczne, nie zdołał przybrać większych rozmiarów, notowania są zmienne, tendencya ogólnie bierna.

W Anglii częste ulewy, zimna i mgła, także rdza, która w ziarnie przeważnie na gruntach zimniejszych znaczne wyrządziły szkody, wywołały na pszenicę żywszy popyt; pod wpływem jednak niższych notowań targów amerykańskich, tendencya mniej przychylna. Belgia, Holandya, prowin. nadreńskiej, usposobienie spokojne. Południowe Niemcy pokrywają obecnie li konieczne swe dzienne potrzeby. W Austryi-Węgrzech, skutkiem zniżki na targach europejskic, usposobienie wyczekujące.

U nas handel nowem ziarnem ogranicza się dotychczas na niewielkich lokalnych transakcyach, pszenica i żyto popyt słaby; jęczmień, owies i inne produkta bez handlu; rzepak nowy mniej poszukiwany.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Jarosław pszenica 9·25 do 10 złr., nowa 8·25 do 9 złr., żyto 7·75 do 8·25 złr., nowe 6 do 6·75 złr., jęczmień nowy 6 do 7 złr., rzepak 11·75 do 12·25 złr.

Galicyjski Bank kredytowy. Wykaz z dniem 31 lipca 1884.

Asygnaty kasowe	złr.	61.100·—
Wkładki na książeczki .	złr.	1,081.567·85

Galicyjski Bank hipoteczny. — Z d. 31go lipca 1884 r. było w obiegu: 6% listów hipotecznych 11,523.400 złr., 5% listów hipotecznych 6,562.600 złr., 5% listów premiowanych 9,455.400 złr., asygnacyj kasowych 2,330.950 złr.

Wiedeń 4 sierpnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1602, węgierskich 563, niemieckich 874; razem 3039 sztuk.

Galicyjskie płac. 58½ do 60, 61, 62 złr.; węgierskie 56 do 61½ złr., osobliwe 62 do 64 złr.; niemieckie 58, do 64 65 złr. za 100 kilo mięsa.

Wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Ostatnie wiadomości.

Polit. Corresp. dowiaduje się, że Najj. Pan udzielił kilku członkom wojskowej świty ks. Aleksandra bulgarskiego, którzy z okazyi odwiedzin Arcyks. Rudolfa i jego małżonki, przydzieleni byli do pełnienia służby, następujące ordery: Marszałkowi dworu bar. Riedesel wielki krzyż, a przybocznemu adjutantowi bar. Corvinowi krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa; rosyjskiemu oficerowi gwardyi Cube, i rosyjskiemu kapitanowi korwetty Radiszińskiemu ordery korony żelaznej trzeciej klasy, a kapitanowi bułgarskiemu Ouvaliewowi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Z Rzymu donoszą, iż na odbyć się mającym konsystorzu, zostaną przez Papieża mianowani kardynałami: sekretarz kongregacyi konsystoryalnej Laurenzi, sekretarz kongregacyi biskupów Masotti i sekretarz kongregacyi soboru Verga.

Z Petersburga telegrafują do *Wiener Allg. Ztg*: „W kołach dworskich krąży pogłoska, że minister wojny Wannowski otrzyma dymisyę, a następcą jego zostanie szef głównego sztabu jenerał Obruczew. Minister dworu hr. Woroncow-Daszkow zostanie ambasadorem w Paryżu, a urząd jego obejmie szef głównego sztabu przy cesarskim obozie dworskim, jenerał Richter.“

„W Saratowie odkryto przypadkiem założoną na wielką skalę tajną drukarnię, zostającą pod kierunkiem zbiegłego z Syberyi Bogdanowa. Skoro policya weszła do piwnicy, mieszczącej drukarnię, odebrał sobie Bogdanow życie wystrzałem z pistoletu w głowę. Znalezione w tym lokalu dokumenta wykazały istnienie zupełnie zorganizowanego stowarzyszenia, mającego na celu ułatwianie ucieczki zesłanym na Sybir nihilistom. Stowarzyszenie to miało swoje filie w Saratowie, Kazaniu, Tomsku i Symbirsku. Zarządzono natychmiast liczne aresztowania.“

W Belgradzie czynią przygotowania na przyjęcie króla rumuńskiego. Głównemi punktami programu, który nie jest jeszcze stanowczo ułożony, mają być: uroczyste powitanie króla, uczta galowa, zwiedzenie fortecy, przegląd wojsk, ognie sztuczne i bal galowy.

W Kronstadzie rozpoczynają się 15 b. m. pod osobistym kierunkiem jeneralnego admirała W. księcia Aleksego wielkie manewra floty, w których zwykł brać udział Car, a w tym celu stoją w pogotowiu jachty w Peterhofie.

Cholera.

Depesze „CZASU“

Rzym 5 sierpnia. Urzędowy biuletyn zaprzecza, jakoby w czasie od północy 2 b. m. do północy 3 b. m. były wypadki choroby na cholerę w Villafranca lub Poretta.

W Cairo w dystrykcie Montenotte zachorowały trzy osoby na cholerę, z których dwie umarły już, a trzecia ma się lepiej. W ostatnich godzinach zachorowały tam znów dwie osoby na cholerę. Między chorymi w Pancalieri nie było wypadku śmierci na cholerę, ale zachorowały tam znów trzy inne osoby. W ogóle do północy 2 b. m. było tam 24 wypadków choroby na cholerę. W Villafranca di Piemonte był nowy wypadek choroby na cholerę.

Tulon 4 sierpnia. Od wczoraj rana do dnia dzisiejszego rano umarło tu 4 osoby na cholerę, a w Marsylii 16 osób.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 5 sierpnia. Adjunkt sądowy w Tarnowie Zarzycki, otrzymał tytuł i charakter sekretarza rady.

Wiedeń 5 sierpnia. Hr. Kalnoky miał wczoraj konferencyę z Łabanowem i ks. Reuss, która trwała godzinę, a następnie udał się do Ischl.

Wiedeń 5 sierpnia. Utrzymują, że delegacye zwołane będą na dzień 25 października do Pesztu.

Berlin 5 sierpnia. Herbert Bismark udaje się do Londynu, jak utrzymują, z instrukcyami do hr. Muenster, w sprawie zwołania konferencyi międzynarodowej, z powodu rabunku popełnionego na morzu północnem przez rybaków angielskich na statku niemieckim.

Berlin 5 sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg* wyraża zadowolenie z powodu rozwiązania konferencyi i zaznacza naprężenie stosunków między Niemcami a Anglią. Senzacyjny ten artykuł ma taki pozór, jak gdyby był adresowany do Francyi w celu wypróbowania tamtejszej opinii publicznej.

Zofia 5 sierpnia. Książę czarnogórski Mikołaj, który dnia 22 lipca udał się do Konstantynopola, zawiadomił ks. bułgarskiego Aleksandra o przybyciu swem do Zofii dnia 15 b. m. Chodzi tu o zaręczyny ks. bułgarskiego z córką ks. czarnogórskiego, Milicą. Zaręczyny te nastąpią na wyraźne życzenie cara, i mają o tyle znaczenie polityczne, iż dwie rodziny panujące na półwyspie bałkańskim spokrewnią się. Księżniczka Milica, oprócz wyprawy, otrzymywać będzie rentę roczną od cara w wysokości miliona franków.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5 sierpnia. *Wiener Ztg* ogłasza własnoręczne pismo cesarskie do hrabiego Kalnokiego, w którem Cesarz, przyjmując wnioski Kalnokiego, przedłożone w porozumieniu z oboma prezesami ministrów, wyraża swą wolę, aby w statutach orderów św. Szczepana, Leopolda i Korony żelaznej zniesione zostały owe rozporządzenia, które z poszczególnemi stopniami tych orderów dają prawo do podwyższenia stanu lub łączą z niemi obowiązkowe udzielenie godności tajnego radcy.

Ischl 5 sierpnia. Kalnoky przybył tu, i przed południem był na audyencyi u Cesarza. Tisza przybędzie tu jutro.

Praga 5 sierpnia. Rada miejska zaproponuje na dzisiejszem posiedzeniu reprezentacyi miejskiej uchwalenie 2000 złr., na rzecz dotkniętej powodzią ludności galicyjskiej, tudzież zarządzenie składek na ten cel przez prezydyum rady miejskiej.

Bern 5 sierpnia. Konferencya międzynarodowa w celu obradowania nad kwestyą międzynarodowych Trybunałów rozjemczych otwartą została dzisiaj, w obecności około siedmdziesięciu delegowanych.

Wersal 5 sierpnia. Kongres zgromadził się wczoraj o godzinie 1ej po południu i przyjął po namiętnych scenach, wywołanych przez prawicę i lewicę, zaproponowany regulamin zgromadzenia Narodowego z r. 1871 z kilku poprawkami. Następnie wstąpił Ferry na trybunę w celu przedłożenia projektu rewizyi konstytucyi. Andrieux i inni protestując przeciw temu, żądają stosownie do regulaminu poprzedniego wylosowania biur. — Przewodniczący przerywa posiedzenie o godzinie 4ej m. 10 z powodu panującej wrzawy.

Po ponownem rozpoczęciu się posiedzenia kongresu, oświadcza przewodniczący, iż kongres przystąpi do wylosowania biur. Po wylosowaniu przedkłada Ferry projekt rewizyi konstytucyi, i żąda nagłego traktowania tej sprawy, na co się kongres zgodził. Również przyjęto wniosek Testelina, aby przedłożenie przydzielić komisyi z 30 członków, któraby wybraną została przez skrutynium z list na publicznem posiedzeniu. Przewodniczący zaproponował następnie, aby do wyboru komisyi przystąpić zaraz. Wreszcie posiedzenie zostało odroczone, ale na żądanie Clemenceau wybór komisyi odbędzie się następnego dnia. Zdaje się, że rząd rozporządzać będzie większością około 500 głosów. Skrajni będą mogli znów wywołać wrzawę, ostateczna uchwała jednak nie ulega wątpliwości.

Grevy przybył o godzinie 11½ w nocy do Paryża.

Rzym 5 sierpnia. *Journal de Rome* pisze, że Papież zamianuje arcybiskupa wiedeńskiego na najbliższym konsystorzu kardynałem.

Londyn 5 sierpnia. W parlamencie rozdzielono protokóły z posiedzeń konferencyi. Na ostatniem posiedzeniu oświadczył Granville, że przyjęcie ostatniego projektu Waddingtona w sprawie uregulowania finansów egipskich, byłoby aktem wielkiej nieoględności finansowej. Granville dodał następnie, iż musi oświadczyć, że niepodobna znaleść zadawalniającej podstawy do osiągnięcia porozumienia.

Münster i Karolyi wyrazili ubolewanie, że konferencya nie osiągnęła rezultatu, i że czuliby się szczęśliwymi, gdyby mogli ułatwić porozumienie, jeśliby to było możebnem.

Waddington zaproponował, aby konferencya odroczoną została do d. 20 października, w którym to czasie prawdopodobnie parlamenta francuski i angielski znowu się zbiorą.

Granville odpowiedział: Ustanowienie oznaczonego terminu dałoby powód do fałszywych interpretacyj i związałoby nam ręce, podczas gdy odroczenie *sine die* pozostawia nam zupełnie swobodę, aby uczynić to, co uznamy za najkorzystniejsze. — Waddington zażądał, aby wniosek o odroczenie konferencyi do dnia 20 października przedłożyć ambasadorom.

Münster i Karolyi oświadczyli, że zgodziliby się na ten wniosek, gdyby go i inni ambasadorowie przyjęli. Granville powtórzył, że na odroczenie z terminem oznaczonym zgodzić się nie może i że później będzie można drogą porozumienia się mocarstw oznaczyć ten termin.

Londyn 5 sierpnia. Z Izby niższej. Gladstone oświadcza, że rząd powziął ważny zamiar w kwestyi egipskiej, i wyraża nadzieję, że jutro będzie mógł o tem Izbę poinformować. Gladstone oświadczył, iż na jutrzejszem posiedzeniu zaproponować pragnie kredyt na wyprawę w celu oswobodzenia Gordona, gdyby to koniecznem się okazało.

Londyn 5 sierpnia. W Izbie wyższej złożył Granville podobne oświadczenie w sprawie konferencyi, jak Gladstone na sobotniem posiedzeniu Izby niższej, i zapowiedział również ważny zamiar rządu w sprawie egipskiej. Salisbury winszuje rządowi i krajowi z powodu rozwiązania konferencyi, i wyraża nadzieję, że układ francusko-angielski nie wejdzie nigdy w życie.

Londyn 5 sierpnia. Kredyt na wyprawę w celu oswobodzenia Gordona, wynosi 300.000 funtów szterlingów

Podług *Daily News* uda się jeden z wyższych mężów stanu, prawdopodobnie jeden z ministrów, jako reprezentant Anglii z szerokiem pełnomocnictwem do Egiptu.

Podług *Daily Telegraph* polega zapowiedziany ważny zamiar rządu w sprawie egipskiej na zaproponowaniu rękojmi dla nowej pożyczki egipskiej.

Londyn 5 sierpnia. *Times* pisze: Chiny ofiarowały Francyi ½ miliona taelsów (3½ mil. frank.). Patenotre nie zgodził się na to. Rokowania zostały zerwane.

Austryacki ambasador w Londynie, Karolyi, udał się do Niemiec.

Antwerpia 5 sierpnia. Podczas obrad rady miejskiej nad protestem przeciw nowej ustawie szkolnej, zgromadziły się przed ratuszem z chorągwiami i muzyką tłumy ludności, należącej do różnych związków i wyraziły uznanie radzie miejskiej. Burmistrz podziękował ludności i wezwał ją do porządku. Zgromadzeni udali się następnie do gubernatora i urządzili demonstracyę przeciw ministerstwu.

Kursa. — Wiedeń 5-go sierpnia 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 81·10 — 5% Renta papier. nieopodat. 96 20. — Renta srebr. 81 90. — Renta złota 103·45.— 6% Renta złota węgierska 122 10. — 4% Renta złota węgierska 92 30. — Losy z r. 1860 134 60. — Akcye Banku Austr. Węg. 862.— — Akcye kredyt. 314·70. — Londyn 121 50 — Napoleony 9·65—. — Lombardy 150 50. Losy roku 1864 169 75. — Akcye Kolei Karola Ludwika 269·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 188 —. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 166 75.— Obligacye indemn. galicyjs. 101·60.— Marki 59·45. — Ruble 121 25. — Dukaty 5 74— Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: bardzo stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Stanisław Kiernicki,

„SŁOWO O SZTUCE MALARSKIEJ W NASZYCH CZASACH.“

Do nabycia w księgarniach. (1914)

Cena 20 cent.

PODZIĘKOWANIE.

WPanu **Dembickiemu**, lekarzowi we Franzensbadzie, dziękuję stokrotnie za troskliwość i wykurowanie z mojej słabości, kilka lat trwającej.

(1971) *Szpot D....*

Jak od lat 20-tu, tak i w tym roku szkolnym przyjmuję **uczniów** na mieszkanie, stół i korepetycyę pod przystępnemi warunkami, ręcząc za sumienną opiekę i wzorowe prowadzenie powierzonych mi chłopców. Na żądanie udziela się języka francuskiego i gry na fortepianie w domu. **F. Szklarska** ul. Grodzka L. 32 (dom p. Kaczmarskiego). (1959-1-3)

Łupek szlązki

zdjęty z dachu, 10 cali w kwadrat mający, w dobrym gatunku i należycie przesortowany, w ilości przeszło 1000 met. kwadratow., jest u podpisanego przy ul. Łobzowskiej pod Nr. 6, po cenie przystępnej do sprzedania. (1972-1-3) *Rudolf Glixelli.*

Pomieszkania

dla Gości czeskich,

przybywających do Krakowa dnia 16go sierpnia 1884 r., **poszukuje się** po cenach cnt. 50—60 i złr. 1—1·50 dziennie. Zgłoszenia do **Dyrekcyi Młynów Królewskich.** (1970-1-3)

Uczeń z ukończoną IV klasą gimnazyalną, **poszukuje miejsca w aptece.** Wiadomość pod literą **P. Rynek Nr. 9,** III. piętro. (1952-2-3)

Majątek ziemski

poszukiwany jest do kupna w Zachodniej Galicyi; obejmujący kilkaset morgów, w czem część lasu, z dobrym domem mieszkalnym. — Szczegółowy opis majątku należy adresować do **biura agencyi piwa Tenczyńskiego w Krakowie,** ulica Szpitalna Nr. 19. (1973-1-3)

ANGIELSKIE

BURAKI PASTEWNE

olbrzymie funt 4 marki, 5 funt. 18 mar., 10 funtów 35 mar

imperial funt 1 mar 50 fen, 5 funt. 6 mar. 50 fen., 10 funt 12 mar. 50 fen.

Jakkolwiek uprawa angielskich buraków pastewnych w przeszłym roku znacznie się rozszerzyła, to jednak te doskonałe buraki niedosięgły jeszcze tej uwagi i rozszerzenia, na które z powodu swych znakomitych przymiotów zupełnie zasługuje, a które posiada już dziś w Anglii, gdzie tworzy główny środek karmy. Wschodzą one w każdym dobrze ugnojonym gruncie, a ich uprawa jest nader prosta i łatwa. Po wysiewie, który może się odbywać bez przerwy od początku czerwca do połowy sierpnia, niepotrzebują wogóle żadnej więcej uprawy. Pod względem plenności przewyższają wszelki inny gatunek buraków i zachowują swoją wartość karmy aż do późnej wiosny. Buraki olbrzymie dosięgają przy właściwej uprawie 25—30 cali w obwodzie, imperial 15—20 cali. Czas dojrzewania w przeciągu mniej więcej 13—14 tygodni. Imperial jakkolwiek nie tak plenne jak buraki olbrzymie, pol camy szczególnie na ostry klimat i na późny wysiew, gdyż okazały się szczególnie wytrwałemi na zmiany powietrza. Jeżeli nasze buraki pastewne wysiane będą w odpowiedni sposób, w przestankach od 4 do 4 tygodni, to

brak paszy

jest zupełnie niemożebnym.

Stacye doświadczalne towarzystw gospodarczo-rolniczych i t. d. dostarczają prób na wysiew do 1 kilo bezpłatnie. Za czystość, prawdziwość i siłę kiełkowania naszego nasienia przyjmujemy wszelkie poręczenie. Rozsyłka za zaliczką lub nadesłaniem należytości **Berger & Co., Kötzschenbroda-Dresden.** Opis uprawy dołączony jest do każdej wysyłki. (1929)

NAKŁADEM KSIĘGARNI **C. F. PIOTROWSKIEGO I SPÓŁKI** **w Poznaniu** opuściło prasę dzieło p. t.

Opowiadania i studya historyczne

Kazimierza Jarochowskiego

Serya nowa. — 8-ka, stron 414.

Zawiera: Wyprawa i odsiecz wiedeńska. — Wyprawa wiedeńska ze stanowiska interesu politycznego Polski. — Rada senatu Wyszogrodzka i zabiegi polityczno-dyplomatyczne po zajęciu Warszawy w miesiącu wrześniu 1704 r. — Wielkopolskie Leszno w r. 1707. — Polityka saska i austryacka po traktacie Altranstadzkim. — Bitwa wschowska dnia 13 lutego 1706 r. — Stanisław Leszczyński po Połtawie. — Stosunek Brandenburgii do kościoła katolickiego w ziemiach polskich od roku 1640 do 1740. — Kamieniec i Poznań po Augustowskiej restauracyi. — Potyczka Kargowska i kapitan Więckowski. (1693-6-8)

Cena 6 marek, czyli 3 złr. 60 ct.

Do nabycia we wszystkich zaczniejszych księgarniach w kraju i za granicą.

Ogłoszenie konkursu

Nr. 33080. [1908-2-3]

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia dwóch posad nauczycieli fachowych stałych a zarazem kierowników, tudzież stałych dwóch posad nauczycieli fachowych pomocników przy krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence i Jagielnicy.

Z posadą kierownika zakładu połączoną jest płaca roczna 1200 złr. w. a., dodatek aktywalny 140 złr. w. a. i dodatek pięcioletni 200 złr. w. a., z posadą zaś nauczyciela fachowego pomocnika płaca roczna 720 złr. w. a., dodatek aktywalny 60 złr. w. a. i dodatek pięcioletni 100 złr. w. a.

Oprócz tego otrzymuje tak kierownik jak i nauczyciel pomocnik wolne pomieszkanie.

Wymienieni powyżej funkcyonaryusze są urzędnikami krajowymi ze wszystkiemi prawami i obowiązkami określonemi w ustanowie służby krajowej, o ile takowa do nich może być zastosowaną. Szczegółowe określenie ich stanowiska, praw i obowiązków mieszczą w sobie statuta kraj. niższych szkół rolniczych, tudzież regulamina i instrukcye wydane na podstawie statutów.

Chcący się ubiegać o posady powyższe winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego, a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu:

1) metrykę urodzenia;
2) krótki życiorys;
3) świadectwa udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują.

Podania wnosić należy **najdalej do 31 sierpnia 1884.**

We Lwowie, d. 25 lipca 1884 r.

Grott.

Apartament na II. piętrze

składający się z 5 pokoi, dużego salonu, przedpokoju, kuchni, oraz wszelkich dogodności, jest do wynajęcia od 1go października, przy ul. Garncarskiej pod Nr. 8. Tamże są **2 pokoje z przedpokojem i kuchnią.** (1960-2-3)

Józef Matrasiewicz, malarz

w Krakowie, ulica Krupnicza Nr. 3,

podejmuje się wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących, mianowicie: malowania kościołów, pokoi, szyldów, oraz lakierowania i pokostowania drzwi i okien, tak w miejscu jak i na prowincyi. (1538-7-12)

Piwo Tenczyńskie.

Z powodu zmian zaprowadzonych w browarze, tak w zarządzie jak i w wyrobie piwa, mamy zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że z dniem **1 maja b. r.** rozpoczęliśmy nanowo sprzedaż piwa Tenczyńskiego **w agencyi przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 19.**

Zarząd browaru.

Objąwszy ponownie po latach ośmiu obowiązki piwowara w browarze Tenczyńskim z dniem **1ym listopada r. z.,** mam zaszczyt zawiadomić dawnych łaskawych odbiorców, że z dniem 1 maja r. b. rozpoczęła się sprzedaż znanej dobroci **piwa Tenczyńskiego** na beczki i butelki w Krakowie przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 19. (1342-18-20)

Wesely, piwowar Browaru Tenczyńskiego.

Maszyna drukarska

SIEGLA

w dobrym stanie, jest do nabycia w Drukarni „Czasu“ **za bardzo niską cenę.** Codzień można ją widzieć w ruchu w godzinach popołud.

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya dostać można **w aptece „pod Gwiazdą“** Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej (1469 32)

Czokolada

SOCIÉTÉ FRANÇAISE

w WIEDNIU, Währing. Gürtelstrasse 15.

Uznany wyborny wyrób.

Najlep. rozpuszczalny proszek kakaowy pozbawiony tłuszczu w puszkach blaszanych po $^1/_2$, $^1/_4$ i $^1/_8$ kilo.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych sklepach korzennych **w Krakowie.** (1729-11-120)

KSIĘGARNIA **G. GEBETHNERA i SPÓŁKI** **w Krakowie** otrzymała na skład nowe dzieło:

POLACY w SYBERYI

przez **Zygmunta Librowicza.** (1827 3 6)

Cena 2 złr., z przesyłką 2 złr. 20 c.

3 wydanie (nowe)

w księg. **Huber & Lahme w Wiedniu I. Herrengasse 6. Handbuch für Nervenkranke,** ściśle naturalnie (bez żadnego lekarstwa) 3 wydanie, cena 1 złr. pocztą 1 złr. 10 ct.

UWAGA: Doskonałe dzieło o leczeniu. (1420-10-20)

Przyzwoite i pewne utrzymanie dla rodziny

daje interes handlowy w Krakowie, który jest zaraz do nabycia. — Wiadomości udzieli Dom komisowy Wgo **W. Jaworskiego,** ulica Grodzka Nr. 30 w Krakowie. (1897-4-5)

Kilka placów pod budowę

o dowolnej długości frontu, na rogu ulicy Karmelickiej i Batorego, **jest do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli *T. Talowski,* architekt, Półwsie Zwierzyniec, tuż za rogatką Zwierzyniecką pod Nr. 19, od godziny 12ej do godziny 4ej. (1962 2-10)

SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI

Hunyadi János

przez **Liebiga, Bunsena i Freseniusa** zbadany, tudzież wypróbowany i ceniony środek leczniczy przez wszystkich lekarzy, zasługuje słusznie być poleconym jako (727)

najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Między innemi wyraził się o niej także **radca cesarski p. Dr. Paweł Olexik w Bernie:** „Nie da się dotychczas zastąpić innemi wodami gorzkiemi“.

Składy są we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednak należy żądać zawsze wyraźnie **Saxlehnera wodę gorzką.** Opisy zdrojów darmo.

Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze poleca **Wilhelm Fenz w Krakowie.**

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1806-28-)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1809-6-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Jest do wydzierżawienia pod bardzo przystępnemi i korzystnemi warunkami

folwark Suszyca rykowa,

dwa kilometry od Starego miasta nad nad Dniestrem w uroczej okolicy położony — składający się z budynku mieszkalnego i gospodarczych, inwentarza żywego i martwego, oraz gruntów około 170 morgów, z których blisko 90 morgów zajmuje parcela leśna, a resztę grunt orny.

Do ustanowienia warunków kontraktu i zawarcia tegoż upoważniony jest Wny Pan **Dr. Władysław Wilkosz, adwokat w Krakowie,** ul. Sienna L. 7.

Termin do traktowań o zawarcie kontraktu oznaczony do **15 sierpnia 1884 r.** (1910-2 3)



Uniwersalne pługi stalowe

na 4—8, 6—10 i 8—14 cali głębokiej orki, 3 i 4 radlne pługi do zasiewania i obrzucania **maszyny drylowe, siewniki szerokorzutne, walce** dostarcza jako szczególność **fabryka machin gospodarczych**

UMRATH & CO. w PRADZE-BUBNA.

Skład dla Morawy w Bernie, Kröna Nr. 62.

„ „ Węgier w Budapeszcie, Waitznerring 60.

Katalog darmo. (1604 5-)

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez **Dra Schwaigera w Wiedniu,** VIII., Laudong. Nr. 29. (1784-8-25)

Ukończona Seminarzystka

posiadająca język francuski — poszukuje miejsca nauczycielki w domu prywatnym w mieście lub na prowincyi. Zgłoszenia frankowane przyjmuje bióro drukarni „Czasu“ pod literami **J. L. Seminarzystka.**

Panienka

z dobrego domu, uczęszczająca do seminaryum nauczycielskiego, życzy sobie za wikt i stancyę w zamożnym domu, **udzielać młodszym panienkom przedmiotów szkolnych** oraz **początków muzyki.** — Odpowiedź opłatnie pod lit. **Ma. Kar.** poste restante **Łańcut.** (1905 2-3)

ZAKOPANE.

Zakład przyrodo-leczniczy Dra *Piaseckiego* na Klemensówce został tak dalece rozszerzony, że w każdym czasie posiada dosyć pokoi kuracyjnych.

Prospekta i cenniki wysyła się na żądanie darmo. (1876-3-4)

Cierpiącym na oczy

poleca się jako jedyny środek nadzwyczaj dobrze leczącą wodę na oczy W. J. Krzyślaka w Gnieźnie. Woda ta leczy również w zastarzałych przypadkach w 8 do 14-tu dniach. Cena butelki z przepisem użycia 1 markę 50 fen. Poszukuję kupców z przyznaniem rabatu. (1586 5 8)

W. J. Krzyślak, w Gnieznie. (Posen)

Kamienica

dwupiętrowa, w całkiem dobrym stanie, z dużą oficyną i obszernym dziedzińcem, przynosząca pewny i od fluktuacyj giełdowych niezależny dochód, położona przy ulicy Floryańskiej śródmieście) — jest z wolnej ręki bez pośrednictwa do sprzedania. Prawie połowa ceny może pozostać na hipotece. — Wiadomość w sklepie W. **Dembińskiego** przy ul. Floryańskiej pod l. 38. (1732-4 6)

DOBRA

Ilkowice, Rudno i Sanoka,

11 kilometrów od Tarnowa przy gościńcu powiatowym położone, składające się z 540 morgów przeważnie najlepszej gleby ornej, zaopatrzone wałami przeddunajcowemi, z pięknym ogrodem, budynkami w zupełnie dobrym stanie, inwentarzami i lokomobilą, — **są z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u **kasyera miejskiego w Tarnowie.** (1957-2 3)

Największa apteka

homeopatyczna w Austryi.

Dostojnej Szlachcie, Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownej Publiczności, polecam moją najstarszą słynną

homeopatyczną aptekę pod białym jednorożcem w Pradze czeskiej.

Łaskawe zamówienia przekazem pocztowym uskuteczniamy jak najprędzej i najsumienniej. (963-20-20)

Skład wszelkich środków homeopatycznych, dotyczących przyborów, amerykańskich tynktur, domowych, podróżnych i weterynarskich apteczek kieszonkowych, w gustownych lub skromnych pudełkach.

Rudolfa Beera następca

Maks. Fanta,

właściciel homeopatycznej apteki w **Pradze czeskiej** „pod białym jednorożcem“ Staromiejski Rynek.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 5 sierpnia

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 —	121 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 20	59 75
Dukat ważny	5 70	5 80
20-frankówka	9 63	9 73
Imperyał ważny	9 92	10 05
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	101 50	102 50
4½% Pożyczka krajowa galicyj.	90 75	92 —
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 —	102 —
4% zast. Tow. kred. ziems.	93 —	94 50
4% „ „ „ „ II em.	87 —	87 75
5% zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 25	100 —
6% „ „ banku hipot.	101 50	102 50
6% dłużne galic. zakł. włość.	— —	— —
5% zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% zast. Banku hipote. gal. z prem. 10%	99 50	100 50
5% „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	99 —
5½ „ gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	99 25
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 —
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 —
7% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastaw. Król. Pol. z r. 1869 [za 100 rubli]	96 75	97 75
4% listy likwidac. Królestwa Polsk. [za 100 rubli]	87 25	88 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	279 —	280 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	187 —	189 —
„ Banku hipot. we Lwowie „ 200	285 —	2.0 —
„ Banku gal. dla h. i p. w Kr. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

(przy obligacyach od „zast. Tow. kred. ziems.“ do „dłużne galic. zakł. włość.“: we Lwowie za 100 złr. w. a.; przy obligacyach od „Obligacye indemnizacyjne“ do „7% zast. gal.“: Oprócz bieżącego kuponu obliczają się każdodz. w miarę terminu płatni.)

Wiedeń 4 sierp

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 05	81 20
4⅕% „ srebrna	81 85	82 —
4% „ złota	103 25	103 50
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 75	125 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	134 20	134 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 50	144 50
„ „ 1864 „ 100 „	169 75	170 25
„ „ 1864 „ 50 „	168 25	169 —
Losy Como-Renten	39 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	100 25	101 —
Galicyjskie „ „	101 50	102 —
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie 7½ „	101 50	102 —
Węgierskie „ „	101 25	101 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 —	101 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	143 —	143 50
6% Renta węgierska złota	122 10	122 25
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	101 90	102 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	111 75	112 —
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	234 50	235 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	311 25	311 75
„ „ węgierskie 200 „	312 50	312 75
Depositen-Bank 200 „	206 —	206 75
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	824 —	829 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	863 —	865 —
Unionbank 100 „	105 75	106 25
Verkehrsbank ogólny 140 „	148 —	148 50
Wied. Bankverein 100 „	107 —	107 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	178 50	178 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	559 —	561 —
Elżbiety 210 „ „	232 50	233 —
Linz-Budweis 200 „ „	205 50	206 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	196 75	197 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2390	2395
Franciszka Józefa 200 „ „	207 50	208 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	270 75	271 25
Koszycko-Oderberg 200 „ „	148 75	149 25
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	188 —	188 50
Nordwest austr. 200 „ „	178 —	178 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	183 —	184 50
Rudolfa 200 „ „	181 30	181 60
Siedmiogrodzka I 200 „ „	177 —	177 75
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	315 25	315 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	150 —	150 75
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	250 —	250 25
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	172 50	173 —
„ Nord-Ost 200 „ „	166 75	167 —
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	178 25	178 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden-Credit Allg. złotem płatne	121 25	121 75
5% „ „ „ papier. 32 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskie. 18 „	98 50	99 50
7% Listy dłużne „ 20 „	101 50	102 25
6% Towarz. kred. „ 36 „	98 75	99 25
5½% „ „ złote 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 65	— —
5% „ „ „ „	99 50	100 —
6% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 50	100 —
5% „ Bank. Hipot. lwow.	101 60	102 10
6% „ „ Włość. „	— —	— —
5% Bank austr.węg. (National.) w. a.	101 —	102 —
5% Szląsko-austr. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden-Credit-Institut	102 —	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	99 20	99 70
Alföld-Fiume 200 „ „	100 —	100 40
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 75	99 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	110 50	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 300 „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 200 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Karn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb, m. kon. 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. austr.	101 50	102 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	108 70	— —
„ Poż. 14 milion. 1882 „	104 —	104 75
„ Poż. 1872 r. 100 złr. 5%	105 —	105 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	90 —	90 30
„ „ Em. 1873 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	101 40	101 80
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb 200 „ „	100 —	100 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	97 —	97 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 70	101 25
„ III „ 1868 300 „ „	99 —	99 50
„ IV „ 1872 300 „ „	98 75	99
Nordwestb. austr. 200 „ „	103 80	104 20
„ „ Lit. B 200 „ „	103 10	103 30
„ „ E. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 300 „ „	— —	— —
„ Salzka. gut. zł. 300 „ „	110 —	110 40
Siedmiogrodzkie I 200 „ „	97 10	97 40
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	187 —	187 75
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	145 —	145 50
„ „ 200 złr. 5%	122 50	123 —
Theisbahn-Gesell. „ „	104 40	— —
Węg. gal. Łupkow 200 „ „	97 80	98 20
„ „ „ II Em. 200 „ „	97 50	97 90
„ Nordost 300 „ „	96 40	96 70
„ „ złotem 200 „ „	120 25	121 —
„ Westbahn 200 „ „	— —	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 50	99 50
Losy.		
5% Donau-Regul. złr. 100	116 —	116 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	125 70	126 —
„ Węgierskie „ 100	115 75	116 25
3% „ Tureckie fr. 400	20 75	21 —
Kredytowe złr. 100	179 —	180 —

	płacą	żądają
Clary złr. 42	42 50	43 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	115 50	116 —
Insbrucku „ 20	19 25	19 75
Keglewicha „ 10½	19 —	— —
Krakowskie „ 10	18 20	18 60
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 50	42 50
Palffy „ 42	39 —	39 50
Rudolfa „ 10½	19 —	20 —
Salma „ 42	54 50	55 —
Salzburgskie „ 20	21 50	22 50
St. Genois „ 42	49 —	49 50
Stanisławowskie „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie „ 105	128 —	130 —
4% „ „ 50	68 —	— —
Waldsteina „ 21	28 —	29 —
Windischgrätza „ 21	38 40	39 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 74	5 76
20-frankówki	9 65	9 66
Imperyały rosyjskie	9 93	9 95
Funty szterl. angielskie	12 11	12 16
Liry tureckie złote	11 —	11 02
Marki niemieckie za 100 marek	59 45	59 55
Rubel papierowy za 100	121 50	121 75

Lwów 4 sierp.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 50	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 20	100 20
4% „ „ „ „ „	92 75	94 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 20	100 30
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 50	102 50
6% „ „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indem. gal. 5% podat.	101 20	102 20
6% „ pożyczki krajowej	102 50	103 50

Warszawa 4 sierp

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 20
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 35
kupon	— —	67

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*